

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą. zł. 8.00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

NIEZDROWY KLIMAT POLITYCZNY.

Z lekkiej ręki pisarzy francuskich weszło w użycie słowo „klimat“ nie jako pojęcie ściśle geograficzne, lecz jako określenie pewnego całokształtu zjawisk psycho-moralnych. Słusznie więc mówić można i o „klimacie politycznym“ t.j. o atmosferze politycznej tego lub innego środowiska.

Wprowadzenie tej kategorii nie ściśle naukowej, ale jednak bardzo przejrzyście, ułatwia niesłychanie w pewnych wypadkach analizę procesów, od których się szczególnie w zbiorowościach duchowych. I dlatego nie dających się wyprowadzić z przyczyn wyłącznie indywidualnych. Tak więc naprzykład trudno byłoby indywidualizować pobudki jakichś powtarzających się zespołowych fermentów, jakichś wirów, obejmujących dość szerokie kręgi. To, co je powoduje przede wszystkim — musi mieć charakter mniej lub więcej ogólny. Mamy tu do czynienia zazwyczaj z faktycznie istniejącym źródłem epidemii, tkwiącym w terenie. Z jakimś oporem, podnoszącym się z bagien i uderzającym do głów, z rozkładem, odbywającym się w nizinach, z miazmatami choroby przesycającymi powietrze, z brakiem słońca, które wszystko nasświetla, z tchem niedobrego wiatru, co oszalałymi, podnieca i męczy.

Te czynniki wpływają niewątpliwie na ustalenie się na pewnym terytorjum tego, co nazywamy dziś niezdrowym klimatem polityczno-moralnym. Jest to suma warunków, w których łatwo się legna niebezpieczne nagminne choroby duszy, woli, władz umysłowych i nawet serc ludzkich, zatrutowanych wciąż działającym, choć nie raz niewidocznym, jadem niebezpiecznych emocji, powodujących częste i fatalne arytmie.

Do tych ogólnych przyczyn złego zwrócić się trzeba w pierwszej linii wówczas, gdy się staje wobec zbiorowej psychozy warstwy, skądinąd mającej wszystkie dane zdrowia. Myślę tu o młodzieży, szczególnie o młodzieży inteligentnej, t.j. posiadającej miarę zła i dobrego. Młodzież ta z natury swej jest niewątpliwie taka, jaka była młodzież, powiedzmy, z przed pół wieku, to znaczy przebywa równie swój „Sturm und Drang“ ale w zasadzie ciąży do wierzeń i do celów szlachetnych, jako, że wiosna życia brzydzi się zasadniczo wszystkim, co lichy, co nędzne i plugawy. I kocha ideał i bardziej skłonna jest do miłości niż do nienawiści i jeśli pragnie walki — to pięknej, śmiałej i rycerskiej.

Tak, młodzież z całego swego nastawienia, dzięki czystym jeszcze, wznoszącym ją pod niebo, skrzydłom, daży do Prawdy, do Dobra, do Wzniosłości — uosabiając pierwiastek bohaterski, pierwiastek sprawiedliwości i honoru. Taka była młodzież, co szła za Piotrem Wysockim, taka z lat wiosny ludów, taka — z powstania styczniowego, i taka z Legionów Piłsudskiego... Zawsze, wszędzie stawała ona w obronie najwyższych zasad moralnych i najzuchwalszych metod walki. Dziś

co pewien czas, jak na komendę, urządza „Judenhetze“, w tem odnajdując, jak jej się musi zdawać, swe „narodowe“ posłannictwo.

Byłoby wyłamywaniem drzwi otwartych wykazywać jak wielka Ojczyźnie swej czyni w ten sposób krzywdę. O tem mówiono i pisano nie ma. Wszystkie niezbite argumenty w tym względzie są więc młodzieży oczywiste znane. Jednakże pozostaje ona na nie głucha, zbaczając łatwo na niesławną ścieżkę, unijając się wprost samą możliwością wicherzeń i ekscesów.

Nikt nie przekona mnie, że to są jej odruchy. Odruch może trwać chwile godzin kilka... ale odruchy, ciągnące się bezmała tygodni... i powtarzane periodycznie, z tą samą częstotliwością, z tym samym raz wraz ujawniającym się kierunkiem, z tą samą do znudzenia monotonią, frazeologią taniego buntownictwa nie niosącego ani jednego wielkiego i rycerskiego hasła... nie, to nie są rzeczy odruchowe, albo wynikające z głębin duchowości młodzieńczej... To jest

wszczepiana w szlachetne szczepy winne mająca je strawić i zniszczyć zawczasu filoksera. W pewnym stopniu rozpowszechniana przez ręce niegodziwe rozmyślnie, ale nie w mniejszym będąca, że tak powiemy — w powietrzu.

I tu dochodzimy do tego, co określimy jako „niezdrowy klimat“ właśnie. Dochodzimy do specyficznych cech środowiska, z którego młodzież takie a nie inne czerpie soki moralne i odżywki... Dochodzimy do powietrza politycznego Lwowa.

Nie od dziś zachłystują się niem i chorują od niego gromady, posiadające niedostateczną odporność. Nie od dziś ulegają one, gdzieindziej rzadkim lub o wiele słabszym w swym napięciu, nastrojom histerycznym. Nie od dziś przesiąkają chemią, co ma być sui generis „patriotyzmem“ a jest falsyfikatem jego, sączącym się z różnych szczelin.

Lwów sam wychowuje swoją młodzież. Lwów sam w znacznej swej części kształtuje jej ducha. Lwów sam

infiltruje w nią to, co wytwarza. A wytwarza zaś w szerokich warstwach swych przede wszystkim niezadowolenie. Ten Lwów, niedawno taki męski, taki dostoiny w geście, taki zapobiegliwy, taki czynny — stopniowo uchodzi co raz bardziej w bezmyślną „opozycję“ i w niej traci bezwiednie „swoją piórpusz biały“... Maleje... Ima się wyczynów co raz mniejszych. Prze kłina, narzeka, szemrze. Szemranie jako hasło, szemranie jako dyrekcja myśli, szemranie jako program. To jego dzień dzisiejszy. Przykro mi, lecz nie przesadzam... Ilekroć tysięcy ludzi nastawionych jest wśród nas wyłącznie na negację. Ilekroć się świadomie burzę każdym słowem i każdym złorzeczeniem. A tych złorzeczeń unosi się w atmosferze lokalnej krocie. Najczęściej jest w nich nieartykułowana złość, ale często i chęć wicherzenia. Chęć wytworzenia zwartych kadrów bojowych. Wytworzenia ich z młodych. Bawiem starzy wolą stać na uboczu i tylko rodmuchiwać płomień. Ale płomień ten jest z nich, z ich bezustannego w chwilach dźwignia nowej Polski sprzeciwu, z ich pojęć ciasnych, z ich zaciekleści partyjnej i nie przejednaną, z tępoty myśli tromtadratów, nie umiających nic rozważyć, z uprzedzeń bezkrytycznych, z obrażonych ambicji pozostałych, dobrowolnie zresztą, poza nawiasem wielkiej pracy dzisiejszej i umiających psuć ją tylko. Z niewygasłych rozżaleń osobistych i z hodowanych, niby kwiat, wspomnień tych walk, po których bliźni ciągle się rozdrapuje.

Takie jest to podłoże duchowe, po jakim stapa i z którego czerpie podniety zbędne — młode pokolenie. Zaprawdę do czego innego przeznaczył je los niż do smutnych porachunków, o trzymany w dziedzictwie. I inną obmyślił dla nich rolę, niż rzeczników za nimi ukrytego warcholstwa.

Ale to ostatnie przesyca nawskroś rzesze całe i ich dech gorączkowy wślaka w ten nowy hufiec, co winien stać się twórczym, samoistnym, wielkim. Miast tego kontynuatorem jest nieprzewieziona pojęciowości maruderów. Włóka się za nimi wyziewy rozżalonej z winy własnej i mściwej starości... To ona preparuje następców swych, nie dając im odnaleźć własnej jaźni. Macąc ich serca, koślawiac wyobraźnię. „Weh uns dass wir die Enkel sind“ — to młodzież lwowska, razem z poznańską zresztą, w wielkiej swej części rzecz sobie powinna.

Bowiem „atmosferę“ Lwowa nie ona tworzyła i tworzy. Ona nie tylko oddycha. Ale to dosyć, by się dusiła i cierpiała moralnie w tym złym klimacie wytwarzanym przez starszych. Ich też trzeba odpowiedzialnością obciążyć. I naprawę stosunków zacząć, jak w owych afrykańskich bagnach, gdzie czai się i gnieździ tropikalna febra — od zapoczątkowania innej wegetacji tym razem duchowej — wegetacji, która osuszyła i uzdrowiła teren... Na szczęście rozumiejących to, pragnących tego — jest niemało.

Z jakiemi planami jadą do Genewy Mac Donald i Simon.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Z Londynu donoszą: „Times“, omawiając podróż Mac Donałda i Simona do Genewy, podkreśla, że losy układu lozańskiegosu wysuwają się na plan pierwszy.

Jeżeli Anglia uiszczy ratę grudniową, a inne państwa dłużnicze raty długów

nie zapłacą, porozumienie lozańskie będzie zniweczone.

Mac Donald i Simon mają nadzieję uzyskać w drodze rokowań z Neurathem, Herriotem i delegatem Włoch, powrót Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

Nowe krążowniki niemieckie budzą zaniepokojenie w Anglii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Donoszą z Londynu: Podczas debaty w Izbie Gmin, nad kwestią floty wojennej poseł konserwatywny Carden wskazał, że Niemcy posiadają najbardziej nowoczesny typ okrętów wojennych, mogący rozwinąć największą szybkość.

Anglia ma tylko 3 okręty, które mogłyby przeciwstawić tym niemieckim krążownikom.

Również inni mówcy wskazywali na niebezpieczeństwo nowych krążowników niemieckich.

Lotnicza komunikacja pasażerska przez Atlantyk i Pacyfik?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Donoszą z Nowego Jorku: Towarzystwo Pan-American-Airways zamówiło budowę 6 wielkich samolotów pasażerskich, z których każdy będzie mógł pomieścić 50 pasażerów i rozwinąć mini-

malną szybkość 200 km. na godzinę.

Samoloty te mają być użyte do komunikacji przez Atlantyk i Pacyfik.

Plany konstrukcyjne tych samolotów trzymane są w tajemnicy.

„Domagamy się stanowczo moratorium”. Druga nota francuska do Waszyngtonu.

Paryż, 1 grudnia. „Matin” pisze, iż nowa nota francuska do Waszyngtonu składa się z kilku stron i jest zredagowana z wielką kurtuazją, ale jednocześnie z wielką stanowczością.

W pierwszej części noty są wyliczone dowody związku pomiędzy sprawą długów i sprawą odszkodowań.

Druga część noty przypomina pomoc finansową okazaną przez Francję licznym narodom i podkreśla, że wszelki wstrząs, któryby dotknął walutę francuską, będąc jednym z regulatorów gospodarstwa europejskiego,

odbiłby się w sposób bardzo niekorzystny na życiu Europy.

W konkluzji „Matin” pisze: domagamy się moratorium, domagamy się go bardziej stanowczo niż dotychczas.” (PAT)

Paryż, 1 grudnia. W drugiej nocy francuskiej do prezydenta Hoovera w sprawie długów, Herriot przytacza jako jeden z argumentów kryzys, w jakim pogrążona jest Europa oraz konieczność zachowania stabilizacji gospodarczej i finansowej europejskich dłużników Stanów Zjednoczonych.

Pozatem premier zwraca uwagę, że

obecna sytuacja jest poniekąd konsekwencją moratorium udzielonego z inicjatywy Hoovera 1 lipca 1932 r., oraz decyzji, jak została powzięta następnie w Lozannie, wreszcie podkreśla, że Francja nie znajduje się obecnie w moźności płacenia pod groźbą narażenia na szwank swej równowagi finansowej.

Nowa nota wystosowana będzie w dniu dzisiejszym do Stanów Zjednoczonych. Ogłoszona ona będzie jednak za kilka dni, gdy Waszyngton zaznajomi się z treścią noty. (PAT)

Worki św. Mikołaja

po 2 i 3 złote

pełne smacznych i zdrowych
słodczy, wyrobu fabryki

IANA HOFLINGERA

do nabycia tylko w sklepie firmowym
ULICA RUTOWSKIEGO L. 8
(Plac Św. Ducha). 3215

Samobójstwo kapitana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Kapitan Kondek z 4 p. strzelców podhalańskich popełnił samobójstwo w biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego. Gdy kpt. Zieliński poddał badaniu kpt. Kondę w związku z podejrzeniami o nadużycia, i oświadczył, że jest zmuszony rozciągnąć nad nim areszt śledczy, kpt. Kondek, zawoławszy: jestem niewinny! — strzelił sobie z rewolweru w usta.

Wyrok śmierci na bandytę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Brześć, 1 grudnia. Sąd okręgowy w Pińsku rozpatrywał sprawę Szymona Szeiki, Szczepana Tarasiewicza i Józefa Matwijkeni, sprawców dokonanego w roku ub. napadu na dom Jana Karczyńskiego. W czasie napadu tego zamordowano żonę Karczyńskiego. Zrabowano również znaczną ilość gotówki. Sąd skazał Szeikę na karę śmierci, Tarasiewicza na 10 lat więzienia, Matwijkenę na 5 lat. (PAT)

Zamordował żonę i służącą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Sąd okręgowy rozważa dziś sprawę Hieronima Chmielewskiego, pracownika krajeckiego, oskarżonego o podwójne zabójstwo. Zbrodni tej dokonał Chmielewski w styczniu r. b. w Jabłonie. Poranił śmiertelnie siekiera żonę, a następnie zabił służącą Walendziakównę. Tłem zbrodni były nieporozumienia rodzinne. Chmielewski upijał się często i robił awantury. Dnia 12 lutego stanął on przed sądem doradczym, jednakże eksperci uznali go za typ psychopatyczny, wobec czego sprawę jego przekazano do postępowania w trybie zwyczajnym.

Dzisiejsza rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Zgon bohatera policjanta

Warszawa, 1 grudnia. W szpitalu św. Ducha zmarł posterunkowy policji państwowej Wacław Lorenz, ciężko ranny przed trzema miesiącami w czasie utarczki z grupą osobników, którzy chcieli odbić dwu aresztowanych przez Lorenza opryszków. Lorenz nie chciał zrobić użytku z broni palnej, obawiając się, aby wskutek tego nie ucierniał kogoś z prześladowców. (PAT)

Niemcza ostatnie polskie nazwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Administracja niemiecka w Prusach Wschodnich przeprowadza niemiecenie ostatnich polskich nazw miejscowości. I

tak nazwę miejscowości Przykop zmieniła na Grabenau, Gaj na Neuheim, Czerwonki na Rothbach.

Organizacje pracownicze wysuwają projekt moratorium dla bezrobotnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Kierownicze organizacje pracownicze dyskutują nad projektem wprowadzenia dwuletniego moratorium dla długów z tytułu komornego i należności wekslowych, jakie ciąży na bezrobotnych pracownikach umysłowych i fizycznych, którzy pozostają bez pracy co najmniej przez 12 miesięcy.

Naczelne organizacje pracownicze zamierzają przedstawić czynnikom rządowym szczegółowy memoriał w tej sprawie, ilustrujący ciężkie położenie bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, którzy po długim okresie bezrobocia znajdują się w stanie kompletnej ruiny.

Nowa ofenzywa japońska w Mandżurji.

Szanghaj, 1 grudnia. Wojska japońskie rozpoczęły gwałtowną ofensywę przeciwko powstańcom. Posuwający się szybko wzdłuż chińskiej linii kolejowej Japończycy zajęli miasto Szalantun, w którym Rosjanie zbudowali w czasie wojny rosyjsko-japońskiej kościół. Jak przypuszczają w ofensywie japońskiej bierze udział 20.000 żołnierzy.

Ofensywa ta zmierza raczej do zmuszenia Su-Ping-Wena do wszczęcia rokowań, niż do wycofania Chińczyków z ich pozycji. Jak wiadomo Su-

Ping-Wen trzyma 200 Japończyków jako zakładników, odmawiając ich wydania.

Wedle doniesień z kwatery Su-Ping-Wena samoloty japońskie obrzuciły dworzec zachodni w Szalantun bombami przy czym 12 osób cywilnych zostało zabitych. Dworzec uległ zniszczeniu. Również zostały zniszczone koszary w tym mieście. Zachodzi obawa, iż Su-Ping-Wen każe wysadzić w powietrze tunel kolejowy długości 3 kilometry w górach Kthingan. (PAT)

Kronika telegraficzna.

Nowy wielki mistrz „Złotego Runa”. Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie kapituły Orderu Złotego Runa, na którym wielkim mistrzem Orderu wybrany został Otton Habsburg. Order Złotego Runa posiadają wszyscy członkowie domu Habsburgów, oraz król Belgii, król Rumunii i książę Aosta. Nowy wielki mistrz nadał Order Złotego Runa synowi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda księciu Maksowi Hohenbergowi. (PAT)

Antyęgierskie demonstracje w Rumunii. W Cluj odbyły się manifestacje przeciwko kampanii rewizjonistycznej

przez tłum demonstrując przed gmachem konsulatu węgierskiego, przed przybyciem policji wybił kilka szyb. Policja przywróciła spokój.

Wykrycie fabryki fałszywych paszportów. Policja polityczna w Berlinie aresztowała dwu fałszerzy paszportów, którzy w śródmieściu prowadzili tajną fabrykę paszportów i dokumentów. Skonfiskowano wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne fabryki. Fałszerze posiadali pieczętki wszystkich dyrekcji policji w Europie oraz pieczętki z podpisami referentów prasowych tych dyrekcji. (PAT)

PODZIĘKOWANIE.

Wobec rozlicznych i wszechstronnych objawów szczerzego współczucia, jakich doznaliśmy z powodu śmierci Najukochańszego męża i ojca śp. Dra Jana Holuba i wobec niemożności podziękowania każdemu z osobna składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”. Wielebnemu Duchowieństwu parafji rym.-kat. w Drohobyczu, w szczególności ks. prałatom dr. Kotuli, ks. kan. Toczkowi, ks. prof. Gościńskiemu.

JWPP. Staroście Emerykowi, inż. Mokremu wiceprezesowi Wyż. Urz. Gór., Przedstawicielowi gimn. państw. w Drohobyczu, oraz Reprezentantom wszystkich Władz, Przedstawicielom Przemysłu Naftowego, Izbie Pracodawców Przem. Naft., Stowarzyszeniu Pol. Inż. Przemysłu Naft., Związkowi Pol. Techn. Wiert., oraz wszystkim Instytucjom i Organizacjom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu

Zona i Syn.

Wiadomości z Huculszczyzny.

Sezon zimowy w dolinie Prutu w nadchodzącym sezonie zapowiada się bardzo pomyślnie.

Ostatnia konferencja zwołana z inicjatywy M. S. Wojsk., przy poparciu p. Wojewody stanisławowskiego i miejscowych przedstawicieli Kół turystycznych, która wzięła sobie za obowiązek bardzo ważne zadanie ożywienia ruchu turystycznego w Karpatach Wschodnich, wydaje już swoje owoce. W miesiącu styczniu zjeżdża do Worochty Centralny Instytut Wychowania Fizycznego z Warszawy, na okres trzytygodniowy.

Sekcja narciarska Oddziału stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego, wysłała do Worochty stałego instruktora, który w czasie od 15 grudnia b. r. do 15 marca 1933 r. będzie prowadził kursa dla początkujących i wprawnych narciarzy oraz organizował wycieczki górskie w sezonie bieżącym; przygotowuje również i klimatyka w Worochcie tor ślizgawkowy, hokejowy oraz saneczkowy a prócz zawodów narciarskich w skoku i biegu, odbędą się tam także zawody hokejowe i saneczkowe. W miesiącu lutym odwiedzą Huculszczyznę dwa pociągi raidowe oraz pociąg popularny, które go uczestnicy w okresie kilkudniowym zwiedzą Czarnohorę, Beskidy Huculskie, Gorgany, jakoteż miejscowości Żabie, Worochte, Jabloniec i Jaremcze. Nadmienić wypada, że z końcem b. m. Oddział Stanisławowski Pol. Tow. Tatrzańskiego oddaje do użytku turystów nowo wybudowane schronisko na przełęczy Tatarskiej, położone przy granicy polsko-czesko-słowackiej na wysokości około 1000 m. n. p. m.

Dojazd do schroniska łatwy doskonałą szosą z Tatarowa (15 km.) lub górą rani z Worochty pięknym szlakiem (około 2 i pół godz.). Schronisko zagospodarowane, posiada szereg pokoi dwu i więcej osobowych. Podobnie jak w Worochcie organizuje i tu w miesiącu styczniu Stanisławowska Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tur. kursy dla początkujących. Napomknąć należy, że odkryte niedawno piękne tereny narciarskie w okolicy przełęczy Tatarskiej i Jablonicy będą nową atrakcją dla amatorów łatwych wycieczek, które przypominają żywo wycieczki w znanej stacji zimowej Sławsku.

Jedną z największych zalet schroniska na przełęczy Tatarskiej jest wspaniała panorama, rozciągająca się na dolinę górnej Cisy, na najwyższą grupę Czarnohory oraz Bliżnicę, Świdowiec itd. Schronisko Pol. Tow. Tat. pod Howerlą w Czarnohorze, rozpocznie również swój sezon zimowy już w najbliższym czasie — niedawno bowiem spadł tam dość obfity śnieg, który pokrył najwyższe szczyty Czarnohorskie.

Pozatem przygotowuje Mikuliczyn stałą skocznice ćwiczebną i kwatery a Jaremcze posiadać będzie do dyspozycji w sezonie zimowym około 100 pokoi w pensjonatach i willach. Również w Rafajłowej znajdują narciarze w bieżącym sezonie skromne pomieszczenia z utrzymaniem w miejscowych chatkach i gospodzie. Należy też wspomnieć o nowej stacji narciarskiej w Cieżowie obok Stanisławowa, gdzie buduje się skocznice. I tutaj będą organizowane kursa dla młodzieży i zawody narciarskie. Wkońcu dla zorientowania się narciarzy należy nadmienić, że najlepsze warunki terenowe dla początkującego posiadają miejscowości Worochta, Jablonica, Mikuliczyn i Pasieczna, dla wprawnych zaś narciarzy doskonałym punktem wyjścia wycieczek jest schronisko P. T. T. pod Howerlą w Czarnohorze, Worochta, Jaremcze i Rafajłowa w dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej.

Mając przeto na uwadze ożywienie ruchu turystycznego w sezonie zimowym, Stanisławowska Dyrekcja O. K. P. będzie prowadziła na linii Stanisławów—Woronienka prócz pociągów normalnych, dodatkowe pociągi osobowe.

Magis rat warszawski wypuszcza bony.

Warszawa, 1 grudnia. Magistrat m. Warszawy wypuszcza za miesiąc bony na 15 milionów złotych, oprocentowane na 6 proc. na okres 3-letni. Bony m. Warszawy zostaną wypuszczone jedynie dla uregulowania należności dostawcom i za roboty wykonane dla miasta, które to należności powstały przed dniem 1 listopada 1932. Emisja nie ma charakteru przymusowego. 1 listopada 1935 nastąpi wykupienie emisji. (PAT)

Obniżka poborów tramwajarzy warszawskich.

Warszawa, 1 grudnia. Pracownicy Związku tramwajarzy podpisali nową umowę zbiorową, która obowiązywać będzie od dnia 1 grudnia. Na mocy tej umowy zasadnicze pobory pracowników tramwajowych obniżone zostały o 3 do 3 i pół procent. Półtoramiesięczna pensja dodatkowa została zniesiona, natomiast wszystkie świadczenia w naturze zostały zachowane. (PAT)

Rokowania handl. z Włochami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) W niedzielę wyjeżdża do Rzymu Wiceminister przemysłu i handlu Fr. Doleżał, w towarzystwie radcy Łady, celem wzięcia udziału w rokowaniach handlowych polsko-włoskich. W rokowaniach wezmą udział przedstawiciele ambasady polskiej w Rzymie, rada Mikulski i Romer.

Sprostowanie nieprawdziwej wiadomości.

Od Zarządu głównego Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu naftowego ZZZ w Borysławiu otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W n-rze 330 dziennika „Walka” z dnia 29 listopada b. r. ukazała się wiadomość, jakoby organizacja ZZZ w Borysławiu przeszła do Frakcji PPS.

Niniejszem stwierdzamy, iż wiadomość ta od początku do końca jest wyssana z palca, gdyż ani z Zarządu głównego naszego Związku, ani też z pośród członków samej organizacji nikt nie przeszedł w szeregi PPS dawnej Frakcji rewolucyjnej.

Prace naszej organizacji rozwijają się normalnie, a o działalności PPS Frakcji na terenie Zagłębia naftowego nie nam nie wiadomo.

Borysław, 30 listopada 1932.

Za Zarząd główny Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu naftowego ZZZ: Oktawiec, Keller, Biliński, Fichman.

Prasa rumuńska o pakcie polsko-sowieckim.

Bukareszt, 1 grudnia. W związku z ratyfikacją polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, zamieszcza dziennik „Călimeni” artykuł, w którym stwierdza, że paktu tego nie należy traktować jako opuszczenie przez Polskę jej alianckiej Rumunii, natomiast jako objaw samodzielności polityki polskiej i niezależnienia się jej od Francji.

Artykuł przypomina, że idea polityczna Polski od czasów Kazimierza Wielkiego było związanie arterjami komunikacyjnymi Bałtyku z morzem Czarnym. Idee te wciela obecnie w życie Józef Piłsudski, który dba o zapewnienie Polsce wolnej ręki w obrocie jej żywotnych interesów.

Przodownik P. P. padł od kuli bandyty z O. U. N.

W pogoni za sprawcami napadu na pocztę w Gródku Jag.

WSTRZASAJĄCY MORD W GLINNEJ NAWARJI

W następstwie zarządzonego natychmiast pościgu za sprawcami zbrojnego napadu na pocztę i urząd skarbowy w Gródku Jagiellońskim, kierujący osobliście akcją komendant wojewódzki VIII okręgu PP. insp. Kozielewski zarządził telefonicznie alarm posterunków okolicznych i polecił przetrząsnąć wszystkie miejscowości dookoła w celu wyszukania sprawców napadu.

Otrzymałszy ten rozkaz komendant posterunku PP. w Pustomyjach przod. Alfred Kojat w towarzystwie posterunkowego Eugeniusza Stugockiego udał się natychmiast na patrol. Idąc torrem kolejowym przybyli oni do Glinnej Nawarji. Tu obejrzeli dokładnie za budowania stacyne i udali się w kierunku miasteczka. Po drodze spotkali dwóch osobników. Przod. Kojat zatrzymał ich i wezwał do okazania legitymacji. Osobnicy sięgnęli do kieszeni, ale zamiast dowodów osobistych dobyli z nich rewolwerów. Równocześnie niemal padły z ich strony strzały.

Przod. Kojat, rażony kulą rewolwerową, zwał się martwy na ziemię. Obok niego upadł post. Stugocki, którego napastnicy ciężko ranili w brzuch. Oni sami uciekli i znikli w ciemnościach nocy. Post. Stugockiego przewieziono do szpitala we Lwowie. Równocześnie wzmożono czujność obławy policyjnej.

UJECIE ZAMACHOWCÓW.

Przypuszczenia kierownictwa pościgu szły w tym kierunku, że bandyci uciekali dalej wzdłuż toru kolejowego w kierunku południowym. W tym też kierunku wysłano większość patroli pościgowych. Przypuszczenia okazały się słuszne. Rano kolejarze w pobliżu Żydaczowa ujrzeli biegnących przez pola dwóch osobników, zmierzających w kierunku Rozwadowa. Poczuli ich ścigać, ale jednak ze swej strony odpowiedzieli gęstymi strzałami z rewolwerów. Następnie zdołali przeprawić się przez Dniestr, poczem skierowali się

znów w okolice Mikołajowa. Wogóle pogoń wysłana za uciekającymi stwierdziła, że ustawicznie zmieniali oni kierunek swej ucieczki.

W południe udało się policzyć ujętych dwóch osobników. Jeden z nich miał przestrzeloną kurtkę. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy. Obaj ujęci uzbrojeni byli w rewolwery typu Ordges, oraz zaopatrzeni w naboje.

ŚMIERĆ OFIARY NAPADU.

Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu lwowskim woźny pocztowy z Gródka Jagiellońskiego, Kołacz. Był on najciężiej raniony, mianowicie w szyję. przyczem kula utkwiała w kręgosłupie. Zaraz po strzale nastąpił ciężki paraliż ciała. Mimo usiłowań zabiegów nie udało się uratować życia Kołacza. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia woźnego Klimczaka jest groźny. Inni ranni mają się dobrze.

Posiedzenie Sejmu — 6 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na wtorek 6 grudnia o godzinie 16-tej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na porządku obrad znajdzie się 12 projektów ustaw, które ostatnio wpłynęły do kancelarii Sejmu.

Zwycięstwo Legionu Młodych na terenie akademickim w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Z Krakowa donoszą: Dziś nad ranem zakończyło się zebranie Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej. Wybrano nowy zarząd z Janem Wądołnym, członkiem Legionu Młodych na czele.

Bratnia Pomoc W. S. H. była dotychczas ostatnią domową wpływów młodzieży endeckiej na terenie akademickim w Krakowie. Za listą zarządu z J. Wądołnym jako prezesem nadło 246 głosów, przeciw 116.

Nowe trudności w rokowaniach o organizację przemysłu naftowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) W czasie odbywających się obecnie rokowań w sprawie organizacji przemysłu naftowego wyłoniły się niespodziewanie nowe trudności w postaci zmiany stanowiska przez niektóre wielkie przedsiębiorstwa naftowe, jak Standard Oil i Vacuum Oil Co.

W związku z tem w sferach przemysłu naftowego panuje przekonanie, że w razie gdyby przedsiębiorstwa te utrzymały nadal opozycyjne stanowisko, sprawa organizacji przemysłu naftowego musiałaby wejść na zupełnie inne tory. Pozostałe przedsiębiorstwa

jednak trwają przy pierwotnym postanowieniu zrealizowania organizacji przemysłu naftowego.

Obecnie toczą się obrady nad wytworzoną w ten sposób sytuacją. Niewątpliwie najważniejszą sprawą w kompleksie ogólnych zagadnień organizacyjnych przemysłu naftowego jest kwestja podtrzymania kopalnictwa, która w ten czy inny sposób będzie musiała znaleźć swoje dodatnie rozwiązanie. Należy przypomnieć, że Rząd posiada w tym kierunku udzielone mu przez Sejm Rzplitej szerokie pełnomocnictwa ustawowe.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 1 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 2 grudnia: Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia roz pogodzenie. Nocą przymrozki. Dniem temperatura do 5 st. Slabe wiatry południowe. (PAT)

Temperatura we Lwowie w dniu 1 grudnia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 739.64, temper. +3.8; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 739.22, temper. +10.2; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 737.72, temper. +6.5.

Kapitał szwajcarski w polskiej przetwórci jedwabiu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Z Zurychu donoszą: Neue Zürcher Zeitung podaje, że w budującej się pod Łodzią fabryce, mającej przerabiać jedwab na turalny, zainteresowana jest firma szwajcarska „Farberei Schlieven A. G.”, która ma znaczne udziały w tem przedsiębiorstwie. Jest to już druga przetwórcza jedwabiu w Polsce, finansowana przez przemysł szwajcarski.

Nowy wiceprezes N. I. K.

Warszawa, 1 grudnia. Naczelnik wydziału personalnego N. I. K. St. Okoniewski mianowany został Wiceprezesem N. I. K. (PAT)

Na uczelniach warszawskich spokój.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Na Uniwersytecie warszawskim i na Politechnice wykłady jeszcze nie wznowiono. Podobnie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W WSH. i Szkole Nauk Politycznych wykłady odbywają się normalnie. Na wszystkich wyższych uczelniach panuje dziś zupełny spokój.

Uruchomienie zakładów Scheiblera i Grohmana?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Donoszą z Łodzi: Wśród sfer przemysłowych rozeszły się pogłoski, że zakłady Scheiblera i Grohmana będą uruchomione już 12 bm. Zakłady mają być uruchomiane stopniowo.

Proces przeciw redaktorowi „Zet”-u.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) W dniu jutrzejszym odbędzie się proces Zenona Mirjama Przesmyckiego, występującego przeciw Jerzemu Braunowi, redaktorowi literackiego tygodnika „Zet” z ramienia p. Przesmyckiego, o którym p. Braun napisał, że przywłaszczył sobie rękopisy Stefana Żeromskiego i Hoene-Wrońskiego wnoszą oskarżenie adw. Beylin.

Wręczenie dekretów członkom Nacz. Rady Adwokackiej.

Warszawa, 1 grudnia. Dziś o godz. 12 w południe odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczystość doręczenia dekretów nominacyjnych mianowanym przez Prezydenta Rzplitej członkom pierwszej naczelnej Rady Adwokackiej.

W imieniu Ministra Sprawiedliwości przemówił Wiceminister Stanisław Sieczkowski, następnie doręczono de-Sadu Najwyższego Dłouhy. Bezpośrednio po uroczystości doręczenia dekretu odbyło się w Ministerstwie zebranie, na którym dokonano wyboru członków Rady. (PAT)

Na ulicach miasta spokój.

Lwów. W dniu 30 listopada Pogotowie ratunkowe opatrzyło tylko kilka osób lekko kontuzjowanych w drobnych utarczках ulicznych.

Wieczorem zgłosił się tam 19-letni Stefan Drezdowski, pomocnik handlowy, którego lekko poturbowano na ul. Ujejskiego.

W ciągu całego dnia zanotowano 9 wypadków ekscesów i pobicia. W wypadkach tych interwenjowała wszędzie natychmiast policja i na 9 wymienionych wypadków dokonano 8 aresztowań. Sprawcy zostali oddani do dyspozycji prokuratora.

AKADEMIA WETERYNARII PRACUJE NORMALNIE.

W Akademii Medycyny Weterynaryjnej wykłady odbywają się dziś normalnie. Rektor prof. Janowski wykładał nie zawieszając. Zezwolił natomiast studentom swej uczelni na wzięcie udziału w pogrzebie i nabożeństwie żałobnym po stracie kolegi. Po ukończeniu tych uroczystości — nauka rozpoczyna się dziś normalnie.

Po napadzie na Pocztę w Gródku Jag.

Lwów, 1 grudnia. W związku z bandyckim napadem na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim — donosiliśmy o tem wczoraj — podajemy listę ofiar bandytów:

Wóźny urzędu skarbowego Jan Klimczak, ranny w klatkę piersiową, kasjer skarbowy Michał Debieki, ranny w pierś, księgowy Wacław Koczmań, ranny w brzuch oraz Izak Winter, ranny w rękę. Najcięższy ranny jest wóźny pocztowy Ludwik Kołacz, do wszyje i kręgosłup, co spowodowało paraliż. Stan jego jest beznadziejny.

Poska Agencja Telegraficzna donosi, że w momencie napadu w Urzędzie Pocztowym znajdowało się 3 funkcjonariuszy pocztowych oraz kilku przygodnych interesentów. Czterech interesentów odniosło rany. Dotychczasowe wyniki śledztwa stwierdziły, że bandyci byli członkami U. O. N. i że napad na Urząd jest niewątpliwie dziełem tej organizacji.

Odezwa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, 30 listopada. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kutrzeba wydał następującą odezwę do młodzieży:

Wczoraj i dziś działy się w obrębie gmachu uniwersytetu niezwykle przykre wypadki gwałtownego usuwania kolegów z sal wykładowych. Są to postęпки niegodne młodzieży akademickiej, która uznana jako dojrzała i dopuszczona do korzystania z wolności akademickiej, powinna sobie zdawać sprawę, jak ma się zachować, i że wszelkie brutalne wystąpienia nie licują z jej honorem, jako tych, którzy mają tworzyć w przyszłości elitę społeczeństwa. Mam pełną nadzieję, że te wypadki więcej się nie powtórzą i nie zmuszą mnie do daleko idących zarządzeń dla zapewnienia spokoju na uniwersytecie. (PAT)

195 komunistów aresztowano w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada. (Sch) 30-go b. m. o godz. 21 w lokalu CKW PPS przy ul. Dzielnej, gdzie mieści się Związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego, będący całkowicie pod wpływami PPS CKW, odbywało się zebranie komunistów, na którym toczyła się dyskusja między stalinowcami a trockistami.

Na zebranie wkroczyła policja, aresztowała 195 komunistów i skonfiskowała kompromitujący materiał.

Rektor W. S. H. Z. do studentów.

Zarządzam podjęcie wykładów w piątek, 2 grudnia, o godz. 8 rano.

Zarządzenie to wydaję w tej pewności, że Młodzież zachowa pełny spokój i powagę, i daleką będzie od jakiegokolwiek czynów, niezgodnych z honorem akademickim.

Przestrzegam, że wobec wszelkich

prób zakłócenia porządku zastosuję środki jak najostrzejsze.

Mam wszakże głębokie przekonanie, że zachowanie spokoju wyniknie przede wszystkim z poczucia obywatelskiego Młodzieży.

We Lwowie, dnia 30 listopada 1932.

Dr. August Zierhoffer, Rektor.

Odezwa Rektora i Senatu Politechniki lwowskiej.

Rektor i Senat Politechniki do Młodzieży Politechnicznej!

Zaszły wypadki godne najwyższego pożałowania.

Powaga Szkoły i godność akademicka cierpią tem boleśniej, im dłużej stan ten, budzący niepokój, trwa.

W imię wysokich interesów Państwa, w imię dobra Instytucji, która jest terenem naszej wspólnej, zaszczytnej pracy i przedmiotem naszego

wspólnego umiłowania, postanowiliśmy zwrócić się do Was, Młodzieży Akademicka, z równie serdecznym jak stanowczym wezwaniem.

Praca winna być podjęta bez zwłoki, w warunkach normalnych!

Wzywamy Was do rozwagi i spokoju!

We Lwowie, dnia 1 grudnia 1932.

Rektor Prof. Inż. Kazimierz Zipser.

Sygnal ostrzegawczy.

Z kół politycznych Agencja Wschód otrzymała następujące uwagi:

Opinia publiczna zelektryzowana została wiadomością o niesłychanym zuchwałym napadzie na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim, w którym brała udział większa ilość zamachowców, działających jako emisariusze U. O. N.

Koła polityczne, śledzące od kilku dni wydarzenia na terenie lwowskim, uważają, że napad w Gródku Jagiellońskim jest sygnałem ostrzegawczym dla tych czynników, które interesują się konsekwencjami czterodniowych dość burzliwych ostatnich dni lwowskich. Wrocie nam elementy zdekonspirowały swoje zamierzenia napadem na pocztę w Gródku Jagiellońskim i potwierdziły w zupełności jednolitą dziś opinię, że wszelkie ekscesy, demonstracje i rozgrywki polityczne muszą ustać natychmiast wobec pianów, jakie organizacje wywrotowe stosują na naszym terenie, w chwilach dla nas cięższych, a dla tych organizacji tak bardzo dogodnych.

U władz lwowskich, w redakcjach

pism i t. d. informowano się w późnych godzinach wieczornych, prosząc o szczegóły, z widoczną troską o przebieg, rozwój i tło zajścia w Gródku. Zajście to konkretne schodzi się z apelami publicznymi, jakie ostatnio wystosowano do młodzieży akademickiej. Jak wiadomo ukazywały się kolejno odezwy i apele rozmaitych organizacji, jak Legionu Młodych, Polskiego Związku Młodzieży, Akademickiego Związku Strzeleckiego, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Strzeleckiego, a następnie odezwy stowarzyszeń społecznych, profesorów i t. d.

W dniu wczorajszym do powyższych odezw dołączono apel rektorów, a wreszcie najdostojniejszych naszych arcybiskupów.

Zajście w Gródku jest niezwykle zjawiskiem pokwitowania tych trosk i obaw, jakie przodujące w naszym życiu publicznym czynniki wyraziły — rzecz charakterystyczna — na kilka godzin przed nadejściem wiadomości o zamachu w Gródku Jagiellońskim.

Rezolucje młodzieży państwowej.

Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem odbyło się wspólne zebranie członków Legionu Młodych, Akad. Oddz. Zw. Strzel. oraz Zw. Pol. Młodz. Dem. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył p. Bakowski z Legionu Młodych, uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Młodzież Akademicka, grupująca się w szeregach Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego Legionu Młodych, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, zebrana w dniu 30. XI. 1932 r. w sali AOZS, stwierdza:

1. Fakt zbrodni pospolitej, dokonany na osobie kolegi naszego śp. Jana

Grodzkiego, wykorzystują niektórzy czynniki dla celów wywrotowych.

2. Tendencyjne utrzymywanie stanu podniecenia opinii społeczeństwa przez komunistów i OWP., pociągać może za sobą nieobliczalne dla Państwa szkody.

3. Stojąc na gruncie Państwowości Polskiej potępiamy wszelkie wystąpienia godzące w autorytet Narodu i Państwa Polskiego.

4. Ze względu na dobro Państwa wzywamy cały zdrowo myślący ogół Młodzieży Akademickiej do zachowania spokoju, godnego Akademika-Polaka“.

PREZYDIUM KLUBU GOSPODARCZEGO U P. PREZ. DROJANOWSKIEGO.

Lwów, 1 grudnia. Z powodu demonstracji, w ciągu której onegdaj wybito szyby w mieszkaniu prywatnym p. Prezydenta miasta, złożyło w dniu wczorajszym Prezydium Klubu Gospodarczego na ręce p. prez. Drojanowskiego wyrazy ubolewania.

Wyrok w procesie P. P. S.-lewicy.

Łódź, 30 listopada w Sadzie okręgowym zakończył się wielki proces przeciwko 36 członkom rozwiązanej partii PPS-lewicy. Oskarżeni skazani zostali na kary po 5, 4, 3 i 2 lata więzienia. 4-ch zostało uniewinnionych.

Kancelerzem — Schleicher?

Berlin, 1 grudnia. Zapowiedziana na 30 b. m. konferencja Schleichera z Hitlerem nie doszła do skutku. Przywódca hitlerowski zamiast do Berlina przybył do Weimaru. Narady ich dotyczyły niewątpliwie sprawy ewent. konferencji ze Schleicherem.

W kołach polityczn. szanse dojścia do skutku tej konferencji oceniają pesymistycznie. Prasa hugenbergowska niecierpliwie domaga się od Hindenburga mianowania gabinetu prezydenckiego z Papenem na czele.

Prezydent Rzeszy przyjął 30 bm. Schleichera, który złożył mu sprawozdanie o sytuacji przesileniowej. 195

Berlin, 30 listopada. Wieczorny komunikat Biura Conti informuje, że koła miarodajne oczekują w czwartek likwidacji przesilenia gabinetowego. Hindenburg — podkreśla komunikat — niezależnie od tego czy Hitler przybędzie do Berlina, zamianuje generała Schleichera kancelerzem Rzeszy, powierzając mu misję formowania nowego rządu. (PAT)

Nota Wielkiej Brytanii do Waszyngtonu.

Londyn, 1 grudnia. Nota brytyjska w sprawie długów została definitywnie przyjęta przez gabinet. Obecnie Ministerstwo spraw zagran. zajęte jest szyfrowaniem noty do Waszyngtonu.

Nota zawiera wyjaśnienie konsekwencji gospodarczo-finansowych w razie zapłaty i utrzymania w mocy obecnego systemu długów i dotyczy wogóle zasadniczej rewizji długów. Uważają za przesadzone, iż w razie odmowy Ameryki, rząd brytyjski dokona wypłaty przeważnie w złocie. Ponieważ jest to wiadomem i upadły pogłoski o kryzysie gabinetowym. Iunt doznał znacznej poprawy.

Sukces Herriota.

Paryż, 1 grudnia. Przemawiając na środowem posiedzeniu komisji finansowej i komisji spraw zagran. Izby, Herriot domagał się odroczenia dyskusji w sprawie długów wobec Ameryki, czego zażądał w swoim wniosku dep. Marin.

Komisja postanowiła jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu komunisty, zażądać, aby Izba deputowanych odroczyła debatę w sprawie długów.

W sprawie ulg celnych dla importu kawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch) — W grudniu 1931 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ustanawiające ulgi celne na szereg towarów południowych sprowadzanych drogą morską. Obecnie wobec organizowania importu kawy przez organizację polskich importerów: „Polska Centrala Importu Kawy“, ze stawek ulgowych dla przywozu kawy korzystać będą mogli tylko ci importerzy, którzy będą sprowadzali kawę przez tę organizację. Minister Przemysłu i Handlu p. Zarzycki wydał w tej sprawie zarządzenie. Zarządzenie to otrzymały wszystkie Izby przemysłowo-handlowe. P. Minister postanowił, że zastosowanie ulg celnych na kawę może być przeprowadzone wyłącznie przez Polską Centralę Importu Kawy i Związek Polskich Hut Żelaznych, ponieważ import kawy został ściśle związany z zawartą na warunkach kompensacyjnych transakcją eksportową hut. Pogłoski o rzekomym monopolu kawy nie odpowiadają rzeczywistości.

KRYZYS A POLITYKA.

Na brak enigmatów w stosunkach obecnych nie można się skarżyć. Przed człowiekiem współczesnym rozciąga się tak rozległe pole przewidywań, hipotez i wróżb, że chyba nigdy nie było lepszej koniunktury wytwarzania nawału teorii i poglądów niż dziś.

I nie dziwnego. Przyszedł kryzys o kolosalnych rozmiarach, dotknął boleśnie życia na wszystkich jego terenach. Koniunktura — kryzys. I leż przy czym stara się zmieścić w tym interwale, ile nieomyślnych remediów usiłowało odwrócić cykl. Pierwsze — oczywiście każda dla siebie najprawdziwsza, najtrafniejsza; drugie bezskuteczne. Życie wymaga tu dość prymitywnej selekcji. Środku ratunku — słuszne, godne pochwały, aplauzem przyjmowane przez ogół — lecz w sferze krasomówstwa, interviewów politycznych w publicystyce. Krótko mówiąc: słowa. I środki z gruntu fałszywe, pogłębiające kryzys. Środki na które zewsząd sarka się, lecz które się wszędzie z konsekwencją realizuje: czyny. Rozbieżność między projektami usanowania gospodarki a faktyczną polityką nabiera wszelkich cech tragiczności. A w oczach społeczeństw objawia się jako bezradność i skończona indolencja decyzyj.

Konferencje zbawiają świat: Stresa uchwała stworzenie funduszu dla rewaloryzacji cen w rolnictwie. Pozostaje projektem. Ottawa zamyka czwartą część ludzkości w warowni celnej: British Commonwealth. Dziś dla ottawskich są rzeczywistością. Lozanna deklaruje niemożność Europy płacenia długów, perswaduje wyczerpanie starego ładu, wskazuje zbiedzenie, kojarzy długi z bezrobociem i stagnacją Ameryki. Jankes nie byłby nim gdyby usłuchał. Nieustępliwie broni praw wierzyciela. Czy Wall Street i w Foreign Office brak już miejsca na rozsadek? Czy znikł prosty, kupiecki rachunek wytrzymałości i swobodnej kalkulacji?

Ktoby sądził, że taryfy zważające coraz bardziej obszar wymiany rodzą się ze stanu niewiedzy ich skutków, myliłby się. Obserwacja nakazuje, że akcyj i reakcyj, zarządzeń restrykcyjnych jednego i natychmiastowej retorsji drugiego państwa ukuć jeden łańcuch konieczności. Mówią jedni: śred-

niowiec nawraca. Zinaczenie Europy zabiło ryzyko, wprowadziło ospałość, podważyło kapitalizm. Odbiera Europie prym w gospodarce. Głoszą inni: zmieniła się psychika narodu. Zbudziła się świadomość wyzysku. Za wiele kosztował kapitalizm ofiar, zawiele było nędznych. Buntują się słabi: robotnik przeciw kapitałowi, wyzyskiwane państwa przeciw potętom. Lecz wszyscy godzą się z tem, że uzdrowienie stosunków nie nadzieje od strony barier celnych i samowystarczalności państw. Brak jednak tej zgody w realnem działaniu. Dlaczego? Bo każde z państw, żeby nie stać się ofiarą, musi walczyć ta samą bronią co inne.

Konkretnie: Polska, Jugosławia czy

Francja nie zniosą ograniczeń celnych. Gdyby to uczyniły zostałyby zalane, nie mając gwarancji, że pozostałe państwa postąpią podobnie z ich towarami. Konieczna jest wzajemność. Tymczasem przekomarzanom — zrób ty, to zrobię ja — niema końca. Tak gospodarka jak i polityka: rozbrojenie. Więc biorą w łeb racjonalny podział pracy między narodami i zaufanie w polityce. Rzecz dziwna, że tak niewspółmierne i biegunowo różne sprawy jak rozbrojenie i przywrócenie swobodnej wymiany międzynarodowej najczęściej się łączą z ambicjami poszczególnych narodów. I dlatego że zarówno gesty humanitarne w zakresie redukcji zbrojeń jak prób naprawy gospodarki świata są sugerowane am-

biacjami każdego z osobna państwa, trudno dojść do porozumienia. Tem trudniej, że obie kwestie nie stanowią same dla siebie celu, lecz służą za środek jakże często nawzajem wykluczających się zamiarów rywalizujących ze sobą państw. Niemcy chcą równouprawnienia zbrojeń — bo go sami nie mają. Równouprawnienie — to etap rozbrojenia, mówią Niemcy. Równouprawnienie — to niebezpieczeństwo dla sąsiadów Niemiec — woła Herriot. Hoover proponował w lecie b. r. redukcję 1/3 pewnych kategorii zbrojeń morskich, co właśnie utraciłoby Japonię, konkurentkę U. S. A. z piedestału hegemonii na morzu. Simon — zrównanie stanu liczebnego w lotnictwie do poziomu Anglii, następnie zaś ogólną obniżkę o 33%. Anglia w lotnictwie zajmuje 6-te miejsce, po ewentualnej zmianie zrównałaby się ze wszystkimi państwami. Wierzyciel z za Oceanu rozumuje podobnie. Zżyma się gdy Europa samowolnie odracza dług wojenny. Żąda otwarcia dla towarów amerykańskich granic Europy. Sam — tego dodawać nie trzeba — pozostanie nadal przy cłach hooverowskich.

Skąd to czyhanie? Z nieufności. Ta zaś z metod kapitalizmu. Kapitalizm — wiadomo: szuka słabego, szuka zysku. Czy są dziś państwa słabe? Nie ma. Są same mocarstwa. Uczynił je niemi nacjonalizm. Lecz słabość czy siła państwa to kwestia długich lat. Gdy państwa gospodarczo niższe kierują się instynktem samoobrony, ograniczają import z zagranicy unieruchamiają temsamem warsztaty wytwórczości państw eksportujących, lecz równocześnie nie są w stanie, przy daleko idącej zależności od nich, usunąć rosnącego zubożenia i rozbudowywać bez wielkich ofiar własnej samowystarczalności gospodarczej. Innymi słowy: słaby chcąc się uniezależnić, nie dokonywa tego od razu, silnego jednak, który zerował na słabości innych, w wysokim stopniu osłabia. Nie równo więc biegną kierunki rozwojowe państw: jednym in plus, drugim in minus. Współzależność jest zbyt silna, ażeby życie nie objawiło jej. Kryzys ogólno-swiatowy to właśnie najdokładniejszy jej wykładnik.

E. K.

Zebranie Rady Pow. B. B. W. R. w Brzeżanach.

Przed kilku dniami odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zebranie Rady Powiatowej BBWR. Otworzył zebranie dyr. Olszewski Edward, witając przedstawicieli Rady Naczelnej BBWR ze Lwowa posła Dąbrowskiego, starostę dr. Emila Golczewskiego, prezesa sądu Polakiewicza, burmistrza Józefa Scholza, inspektora Juliana Becka, oraz przedstawicieli miejscowych organizacji. W dalszym przemówieniu podkreślił przewodniczący, że dążeniem BBWR w Brzeżanach będzie dalsza organizacja Kół wiejskich BBWR, zespolenie sił społeczeństwa starszego w BBWR, młodszego w Związkach Strzeleckich i zwalczanie destrukcyjnej i partyjnej roboty „Piasta”. Dyr. Olszewski podkreślił, że na terenie powiatu brzeżańskiego, mieszanym pod względem narodowościowym, nie powinno być partyjnych organizacji.

Po sprawozdaniach prezesów, prof. Ferdynand Staettner omówił sprawy organizacyjne BBWR i podkreślił pracę społeczną Kół (Domy ludowe, Kółka rolnicze. Czytelnie i t. d.), oraz współpracę Kół z organizacjami prarządowymi, zwłaszcza ze Strzelcem, TSL, ZPOK, Strażą pożarną i t. d.

Koła w naszym powiecie rozwijają się nader szybko, mają zadawalniający stan kasowy, ilość członków, ilość zebrań. Prezydów i realny a pożyteczny plan pracy na rok 1933.

Prof. Paweł Kowalski wykazał potrzebę współpracy ze Związkami Strzeleckimi, p. A. Barta z Kalnego oświecił sytuację społeczną na terenie dzisiejszej wsi.

Następnie poseł Jan Dąbrowski przedstawił zebranym sytuację polityczną naszego Państwa w dzisiejszej dobie, zatrzymując się dłużej nad równowagą budżetu, walutą, bilansem handlowym, nad kartelami, obniżką cen i ulgami rolniczymi.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierali głos: prezes Franciszek Masztalerz, mąż zaufania Antoni Barta, prof. Staettner i prezes Józef Sowiński.

Zamykając Zjazd Rady Powiatowej BBWR, dyr. Olszewski przedstawił zebranym do uchwalenia odpowiednie rezolucje, które zebrani jednomyślnie przyjęli, poczem podziękował wszystkim i wezwał do pracy dla dobra Państwa.

Teatr lwowski — Wyspiańskiemu.

Na obchód lwowski 25-lecia śmierci Wyspiańskiego przyjechałem z kilkudniowych uroczystości w Krakowie. Przyjechałem nie z wrażeniem wstrząsu, nie z podniesieniem spodziewanym, ale pełen zasadniczych wątpliwości, czy ton i sposób owego wspomnienia był taki, jaki się zdawał obowiązujący, jaki siłą nakazu wydźwięka z tego błyskawicznego imienia: Stanisław Wyspiański. Uczczenie jego pamięci we Lwowie, choć szczupłe, choć miarą niedorastające wielkości kulturalnych obowiązków tego miasta, choć zamknięte tylko do okrogu sceny — z całą wyrazistością kontrastu narzuciło mi się, jako wyższe, jako godniejsze. Może na to wrażenie oddziaływał i sztafaż pełnych grozy, tragicznych, hańbiących wydarzeń w mieście, które w sposób osobliwy i niespodziany i bolesny podniosły bezpośrednią aktualność dramatu przed ćwierćwiekiem zmarłego poety. I z samego wyboru sztuki i z przemówienia głębokiego, religijne pierwiastki twórczości akcentującego interpretatora, a obecnego kierownika scen lwowskich, W. Horzycy — wybrzmiał nie ton radosnego spełnienia, ale ton ostrzegawczy, ton nawołujący. Tragedja polska, ta z którą się łamał, pod którą padał, jak pod krzyżem, której złorzeczył ten najsamotniejszy, najodważniejszy z sędziów duszy narodowej — trwa, tylko nasiłiła się jeszcze, ukazała nowe, a przez niego przeczone oblicza. I gdy się pa-

rzy na te tragedie Odysa-tulacza. Odysa-zbrodniarza w ojczyźnie, nie można mieć wątpliwości, że ten, kto po Wyspiańskim w dniu dzisiejszym lub w dniu jutrzejszym obejmie sąd nad rzeczywistością polską, tej prawdy tragicznie przejrzałej, prawdy, która na łożu męki wygrzyzała tamtemu nie wątrobę już, ale serce, — pominąć, uznać za niebyłą nie zdoła. Od niej zacząć musi. Ją podjąć. Ją na nowo postawić przed oczyma. Nę smagać z całą bezlitością, z całym heroizmem okrucieństwa, z bezwzględnością ognia, wypalającego raka podłości.

Za „najgłębszą tragedię Wyspiańskiego” uznała „Powrót Odysa” — krytyka miarodajna w osobie Stefana Kołackowskiego. Ale tenże Kołackowski w książce o Wyspiańskim dał komentarz raczej zaciemniający, raczej komplikujący, niż rozjaśniający, niż przybliżający problematykę tego utworu. Pewnie jest, że ostateczna perspektywa, jaka się poza epilogiem tragedii rozciąga — jest wszechludzka i wszechczasowa, jest perspektywą tragiczności istnienia, jego splecionych nierozwikłanych, jego sprzeczności, osaczających duszę kręgiem, z którego rego niema wyjścia. Ale nas w tej romantycznej i tragicznej rewizji klasycznego i epicznego wątku „Odysa” uderza przedewszystkiem — dramat polski, moralny dramat jaźni polskiej. Tu bowiem, właśnie w tem miejscu jest tajemnica owej kontami-

nacji, tej wzajemnej podstawności słów i rzeczy: Polska i Grecja, Wawel i Akropolis, Wisła i Skamander. Dla tego największego z tragików polskich polska tragedia narodowa układała się w proporcje antyczne. Wyszedłszy z mody, z francuskiego Parnasu (Leconte de Lisle, Mereas, de Requiere) stała się ta postawa Wyspiańskiego czemś najbardziej wewnętrzne, czemś jedynym i niepowtarzalnym. W antyczności najbardziej romantycznym, w hellenistyczności zawsze polskim — jest Wyspiański.

Los Odysa to los naszego pokolenia bodaj pewnej jego części, pozycja moralna naszego czasu. Oto zdawało się nam, jak Odysowi, że poza kręgiem światu, poza granicą dnia wolności niema już nic tylko światło, nieśmiertelność, najniklejsza świadomość obłoku. I oto okazało się nam, jak okazuje się Odysowi, że problematyka życia wolnego jest stokroć trudniejsza, niż problematyka życia niewolnego, tulącego, wygnanego. Oto okazuje się, jak trudno, o ileż trudniej jest żyć, niż dążyć do życia, o ileż trudniej dotykać ucieleśnionego marzenia, niż marzyć, aby się ucieleśniło, o ileż boleśniej od nostalgii zabójczej jest wpłynięcie do przystanku ukojenia. Niemasz spokoju w ojczyźnie, niema nawet miejsca — dla tragicznego pielgrzyma zza mór.

Dlaczego? Bo cięży na nim przekleństwo niewoli, cięży na nim prawo szlaków wygnanych, piękno zbrodnicze tamtego życia. Bo żebrak o darty, ciężko doświadczony nie przywiozł nic prócz przekleństwa: prócz

sztuki podstępny i sztuki zabójstwa. I w pierwszą noc na ziemi własnej padnie wierny sługa z rąk ślepych, działających w tragicznym nawyku i zwiłokrotni się ten mord: w mordzie, popełnionym przez syna, i w mordzie do spółki dokonany na załotnikach Penelopy. Najgorszy z podstępów, podstęp odwetu wodzi ręką, miota duszą Odysową. Tak oto na nic się nie zdała pielgrzymka przez drogi wszystkich udręk. Bo nieodrodził się dla Itaki dobrowolny z niej wygnanec, uciekający przed przeznaczeniem. Duszę przywiozł dawną, duszą dawną wzburzył, skrwawił, splomienił pogodny nieboskłon ojczysty, do dymów z ognisk spokojnych przyprzął czerwony dym pożaru. Nieodrodzony do życia — żyć nie będzie w ojczyźnie. Jak zbrodniarz uciec musi stamtąd, dokąd wszedł, jak pielgrzym. Przekleństwo weźmie stamtąd, gdzie wszedł po błogosławieństwie spokoju. Bo Itaka była snem niespokojnym na falach morza i falach przygód krwawych. Nie była przetrwaniem się w duchu, przepaleniem się, odnowieniem się w sercu. Klątwa została, klątwa wróciła. Tak Odys wydaje się symbolem pokolenia, które wszedłszy do ojczyzny — ojczyzny w niej nie znalazło.

Oto w tem jest wstrząsająca groza jasnowidztwa poety. Oto może — w tym ostatnim z dramatów skończonych, którego podobieństwo z lbse-nowskim finałem twórczości: „Zmarłychwstanie” dostrzegł już Brzozowski — zawiera się najwyższe świadectwo genialności, tragiczności i wie-

Wiadomości bieżące

2

grudnia
1932

Piątek

Bibjany

Jutro: Franciszka

Wschód słońca 7:24

Zachód słońca 15:27

TEATR WIELKI.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 Opera.
Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.
Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Mariusz”.
ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30
„Powrót Odysa”. Abon. nr. 4.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 „Lekarz bez domny”. ceny najniższe. Abon. nr. 1.
Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.
Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Olimpia”.
ceny niższe. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30
„Pocałunek przed lustrem”. Abon. nr. 3.

COLOSSEUM: film „Gra o mężczyznę”.
Rewja „Dowidzenia-Dowidzenia”

KINOTEATRY.

ADRIA: „Krysia Leśniczanka”.
APOLLO: „Skończona pieśń”.
ATLANTIC: „Pieśń mcy”.
CASINO: „Dzientelmen w łamy-
wacz”.
CHIMERA: „Książę Bouboile”.
GRAZYNA: „Kobieta i szpieg”.
KOPERNIK: „Szatan zazdrości”.
MARYSIENKA: „Szatan zazdrości”.
OAZA: „Wyspa tajemnic” i rewja.
PALACE: „Atlantyda” z Brygidą
Helm.
PAN: „Cesarzowa Elżbieta”.
PASAZ: „Buffalo Bill” II. seria razem
PROMIEN: „Atlantic” oraz „Rewja”.
RAJ: „Student z Pragi”.
STYLOWY: „Białe cienie”.
SWIT: „C. k. feldmarszałek”.
UCIECHA: „Walka o honor”.

— Dziś „Orfeusz w piekle”. Dzisiejszy
spektakl operowy wypełni „Orfeusz w pie-
kle” opera Offenbacha, która na środowej
premierze doznała niezwykle przychylnego
przyjęcia. Znakomite kreacje stwarzają.
Łasowska, Karin, Popowiczówna, Halińska,
Huppertowa, Peter, Wroński, Pionki i
Użęko. Niemniejszy zachwyt budzą ewolu-
cje choreograficzne ukladu St. Faliszewskie-
go, szczególnie zaś wielki finał w wykona-
niu całego zespołu. Ceny miejsc kat. A: od

Rada XIII-tej grupy „Lewiatana”
obradować będzie we Lwowie.

Na skutek zaproszenia Centralnego
Związku Przemysłowców we Lwowie
obradować będzie w niedzielę dnia 4
grudnia b. r. o godz. 10 we Lwowie w
sali żółtej Izby Przemysłowo-Handlo-
wej przy ul. Bourlarda 5 Rada Grupy
XIII-ej (mieszanej) Centralnego Zwią-
ku Przemysłu Polskiego w Warsza-
wie (dawniej „Lewiatana”).

Na zjazd ten wysyłają delegatów
Związki członkowskie, a mianowicie:
Centralny Związek Przemysłowców
we Lwowie, Związek Przemysłow-
ców w Krakowie, Związek Przemys-
łowców w Białymstoku, Związek Fa-
brykantów w Bydgoszczy, Związek
Górnośląskiego Przemysłu Przetwó-
czego w Katowicach, Towarzystwo
Przemysłowców Okręgu Częstochow-
skiego w Częstochowie, Towarzy-
stwo Przemysłowców Zagłębia Dą-
browskiego w Sosnowcu, Związek
Przemysłowców w Wilnie, oraz Zwią-
zek Przemysłu Konfekcyjnego w War-
szawie.

Obecni będą również reprezentanci
tut. Władz i Instytucji.

Przedmiotem obrad będą następują-
ce sprawy ujęte w referatach: 1) wy-
bór z Grupy XIII-ej Członków Rady
Centralnego Związku Przemysłu Pol-
skiego; 2) Nowelizacja ustawodaw-

stwa o zapobieganiu upadłościom oraz
o upadłościach; 3) Uciążliwe formalno-
ści wprowadzone nowelą do ustawy
o zabezpieczeniu na wypadek bezrobo-
cia; 4) Ogólna reforma ubezpieczeń
społecznych w kierunku obniżki opłat
i obniżenia odsetek oraz zmniejszenia
funkcyj administracyjnych; 5) Zmiana
rozporządzenia wykonawczego do u-
stawy o podatku przemysłowym, co
do opodatkowania pośredników (de-
lerydore itp.); 6) Sprawa scalenia pod-
tku obrotowego; 7) O wymiarach po-
datku dochodowego; 8) Obniżka taryf
kolejowych, taryfy pocztowej, odse-
tek bankowych i opłat paszporto-
wych; 9) Potrzeby Gdyni z punktu wi-
dzenia handlowego; 10) Zabezpiecze-
nie własności na surowcach, półfabry-
katch i towarach.

Obrady zakończy referat p. dr. Ro-
gera bar. Bataglij p. t. „Ogólna sytua-
cja i program walki z przesileniem”.

Ze względu na doniosłość spraw,
znajdujących się na porządku dzien-
nym, oraz enuncjacji, które będą u-
chwalone, Centralny Związek Przemys-
łowców we Lwowie prosi wszyst-
kich swoich członków, aby zechcieli
wziąć jak najliczniejszy udział w obra-
dach.

90 gr. do 8'20 zł. Karty uczestnictwa wa-
żne. Przedprzedaż w kasie Teatru Wielkie-
go oraz Małop. Agencji Reklamowej ul.
Chorążczyzny 7.

— Teatr Rozmaitości. „Lekarz Bezdom-
ny” A. Słonimskiego grany będzie dziś po-
raz ostatni po cenach najniższych (od 60
gr. do 3'50). Świetna ta komedia uzyskała
na naszej scenie rekordowy sukces. Autor,
znakomity poeta — cięty satyryk — dwe-
l pny feljetonista — dał ciekawy przekrój
współczesnych prądów społeczno - poli-
tycznych i na to to rzucił sylwetki dzi-
siejszych ludzi. Interesujące kreacje two-
rzą pp. J. Strachocki, E. Bonacka, Z. Wie-
rzejka, I. Berski, J. Chodecki, Wł. Krasno-
wiecki, L. Krzemieński, J. Kordowski i
St. Miłulowicz. Reżys. R. Wasilewskiego.
(Abonament nr. 1.).

— „Pocałunek przed lustrem”. Świetna
komedia L. Podora, ciesząca się olbrzym-
nym powodzeniem, grana będzie w Te-
atrze Rozmaitości jutro, w sobotę i w dniu
następnie. (Abonament nr. 3).

— Niedzielne przedstawienia popołudniowe.

we w Teatrach Miejskich po cenach naj-
niższych.

— Teatr Wielki gra w niedzielę po poł.
o godz. 3'30 przepiękną, pełną humoru i
południowego słońca komedię M. Pagnola
p. t. „Mariusz” z J. Martini, Z. Wierzej-
ską, J. Chodeckim, J. Machalskim, Wł.
Ratschka i R. Wasilewskim w rolach głów-
nych. Ceny najniższe od 40 gr. do 3'50
zł. (Abonament nr. 2).

— W Teatrze Rozmaitości wypełni przed-
stawienie popołudniowe (pocz. o godz. 3'30)
znakomita komedia F. Molnara „Olimpia”,
której to stanowi życie sfer arystokratycz-
nych dawnej Austrii. Obsada następująca:
pp. I. Eichlerówna, W. Siemaszkowa, J.
Niczewska, Wł. Krasnowiecki, L. Żurowski,
Cz. Strzelecki, St. Miłulowicz. Reż. R.
Wasilewski. Ceny miejsc od 60 gr. do 3'50
zł. (Abonament nr. 2).

— Teatr Wielki. Komisja z ramienia Mi-
nisterstwa WR. i OP. stanowiąca jury na-
gród, ufundowanych przez Ministerstwo w
związku z rocznicą 25-lecia śmierci St.
Wyspiańskiego, zjeżdża w dniach najbliż-

szych do Lwowa i będzie obecna na nie-
dzielnym przedstawieniu „Powrót Odysa”
w Teatrze Wielkim.

— „Powrót Odysa”, którego wystawa
na scenie lwowskiej zyskała jednomyślne
uznanie prasy, grany będzie jutro w so-
botę poraz trzeci i w niedzielę poraz
czwarty. (Abonament nr. 4).

Bilety do nabycia w kasach Teatrów
Miejskich oraz w kasie biura ABO Ruto-
wskiego 2, firma Anoda, która na zamówie-
nie telefoniczne wysyła bilety do domu.
Telef. 26-56.

— Rewla „Dowidzenia - Dowidzenia” w
Colosseum. Jak było do przewidzenia osta-
tnia pożegnalna premiera rewji zespołu
artystów teatru „Morskie Oko” pod kier.
art. Ludwika Sempolińskiego pt. Dowidze-
nia! Dowidzenia! wzbudziła entuzjazm na
sali. Publiczność zęgnęła oklaskując swo-
ich ulubieńców tj. Janinę Sokołowską Jani-
nę Kozłowską, Ludwika Sempolińskiego,
Jerzego Sulimę Jaszczołta oraz zespół re-
wielersów w takich obrazach jak wiłbiciel
Mandat kanny, E tam gdzie tam, Weź na
pamiętke, Chciałbym bardzo tak jak on i
inni. Na ekranie wspaniały film pt. Gra
o mężczyznę.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pię-
knych we Lwowie (gmach Muzeum Prze-
mysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich
1. 1). Wystawa dzieł malarskich Stanisła-
wa Wyspiańskiego uroczyste otwarta w
ubiegłą niedzielę w salonach Towarzystwa
P. S. P. — przy współudziale przedstawicieli
sfer artystycznych, literackich i nau-
kowych wywarła niezwykle wrażenie na
licznie zebranej publiczności jako piękny
akt hołdu złożony przez Lwów pamięci
znakomitego artysty w 25-rocznicę Jego
zgonu. Wystawa obejmuje 120 rysunków i
pasteli z lwowskich zbiorów prywatnych i
publicznych. Nad całością zgromadzonych
dzieł dominuje wspaniała „Madonna” przed-
stawiona przez Wyspiańskiego jako polska
wieśniaczka. Spodziewać się należy, że
wystawa będzie licznie i często zwiedzana
przez wszystkich, którzy z oryginalnych
obrazów artysty pragną poznać charakter
światowej Jego twórczości malarskiej. Wy-
stawa, która potrwa tylko do 15 b. m.
włącznie, otwarta jest codziennie od godz.
9-tej do 15'30 popołudniu.

— Polskie Towarzystwo Przyjaciół
Astronomii oddział lwowski zawiadania,
że dnia 3-go grudnia r. b. o godzinie 18
w sali Instytutu Geol. U. J. K., ul. Długo-
sza 8, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne,
na którym p. Marjan Wojtowicz, asystent
U. J. K., wygłosi odczyt pierwszy z cyklu:
Teoria względności Einsteina, p. t.: „Szczegół-
na teoria względności. Wstęp wolny,
goście mile widziani.

— Wystawa prac Z. Stryjeńskiej prze-
dłużona. Wobec ogólnego zainteresowania
jakie wzbudziła wystawa prac Zofii Stry-
jeńskiej i wobec szeregu zgłoszeń wycie-
czek miejscowych i zamiejscowych, Zarząd
Muzeum przemysłu artystycznego prze-
dłuża wystawę do 11 grudnia b. r. Otwar-
ta codziennie od 9 do 18 (6 wieczorem).

— Małopolskie Tow. ogrodnicze zawiadania,
że w niedzielę, 4 grudnia, odbędzie się
w sali bibliotecznej Muzeum Przemysłu

kuistości Wyspiańskiego. On, który o
państwo wolne walczył, nie prześle-
pił całej problematyki państwa wol-
nego, on, który pielgrzymował do oj-
czyzny, jak tylu innych, jak Mickie-
wicz, jak Krasiński, jeden przeciwko
nim wiedział, że powrót będzie no-
wa, inna, może większa jeszcze tra-
gedją, niż rozbicie na wielkim morzu
miedoli. Zaiste, jak Mickiewicz — we-
dług słów Mochnackiego — Wyspiań-
ski to wielki polityk w swej poezji,
ale i wielki etyk. I to, myślę: siła
nakazów etyki zbiorowej, wielkiej
moralności społecznej winna brzmieć
w te dni Wyspiańskiego w Polsce.
Lwowa będzie to chluba, że z jego
sceny rozgłaszają się te zawołania
gromowe o wielkość duszy, jeszcze
większą będzie chluba, jeśli dotrą do
sumień, jeśli wstrząsną sumieniami.
Jeśli będą strumieniem oczyszczają-
cym, światłem rozjaśniającym niroki.

Uroczyste przedstawienie „Powrotu
Odysa” (który, o ile wiem, ukazuje
się dopiero po raz drugi na scenie)
uzupełniły dwa fragmenty. „Weimar”
w 1904 r. napisany po niemiecku, o-
becnie prawie bez zarzutu przełożony
przez Balickiego — ukazuje zdolność
i skłonność do wielkiej syntezy. W
skrótce wizyjnym, w blasku, w zde-
rzeniu jednej rozmowy Goethego i
Mickiewicza — Konrada — daje Wy-
spiański symboliczną gigantomachję
dwu poglądów na świat i na sztukę.
„Śmierć Ofeli”, monolog liryczny, li-
ryczno-muzyczny o najosobliwszej
piękności znalazł w Eichlerównie od-
twórczynię dysponowaną przede-
wszystkiem głosowo. Utalentowana
aktorka tekst poety potraktowała jak

partyturę muzyczną, dobiła wszyst-
kie subtelności uczuciowe, dała rzecz
może nieostateczną, ale wyjątkowo
cenną. W „Weimarze” dostojną olim-
pijskość miał Krasnowiecki, tragiczną
rozterkę wniósł Białoszczyński. Po-
prawny tylko Gołaszewski.

Inkarnacja „Odysa” wykazywała
pewne wahania w stylu aktorskim,
sięgające niekiedy krańców realizmu.
To znowu wysoko patetycznej kotu-
rowości. Wolelibyśmy widzieć całość
utrzymaną w zarysach tej surowej,
skupionej prostoty, jaką ma dramat.
Na tych wahaniami nieco ucierpiał
akt II-gi, ale akt III-ci stworzył inter-
pretację o wysokim potencjale arty-
stycznym. Tu Strachocki, jako Odys,
wykazał chwilami wstrząsające napię-
cie tragiczne. Miedzińska dała w roli
Penelopy ujęcie pełne naturalności i
prostoty. Wyróżnienie należy: Krasno-
wiecki, L. Krzemieński, J. Kordowski i
St. Miłulowicz, której imiennie nie wyszcze-
gólniam.

O dekoracjach Pronaszkii można by
i należałoby napisać recenzję osobną,
tych rozmiarów, co ta, którą jestem
obowiązany już skończyć. Można po-
wiedzieć, najkrócej i najistotniej, że
są — kongenialne. I w styl utworu
utrafiły i wbrew nawoływaniom do
utrzymania tradycji inscenizacyjnej
Wyspiańskiego (kodyfikuje ją w oso-
bnej pracy Józef Sosnowski) zdają się
wielebnie, co się przysniwało oczom
poety:

„Teatr mój widzę ogromny, —
wielkie powietrzne przestrzenie,
ludzie je pełnią i cienie;
ja jestem grze ich przytomny.”

Tymon Terlecki.

Przemówienie dyrektora
Wilama Horzycy.

Czcząc w dniu dzisiejszym pamięć
Stanisława Wyspiańskiego, winniśmy
sobie zadać pytanie: kogo, a może
słuszniej jeszcze, co właściwie czcimy
w tej chwili? Czy wieszczą, którego
ustawia się nieruchomego w pomnik
na jaknajwyższym cokole, aby przy-
padkowo nie zeszedł pomiędzy nas,
żądaczów chleba? Czy wielkiego ar-
tystę, znającego jak nikt kalkuły sztuki,
posiadający moc rozlewania pogo-
dy i uśmiechu? Czy też kogoś, kto
jest takim czy innym upostaciowaniem
uroczystego trębnia, ponoć nieod-
zownie potrzebnego w różnych chwi-
lach życia i śmierci? Kogo czcimy?
Kogo wzywamy? Kogo wywołujemy
z przeszłości?

Nie wieszczę, nie artystę, może
nawet nie człowieka. Obecność wiel-
kości moralnej — oto czego wzywa-
my i kogo wywołujemy, czcząc Stani-
sława Wyspiańskiego. Zdawało się
przecież czas jakiś, iż zmarłych-
wstanie nasze tak ogromną rezerwę
przepaść między dawnymi a nowymi
laty, iż niepodobna będzie idącym po-
koleniom odnaleźć, choćby częściowo,
siebie w tem, co stworzone zostało
czasu długich narodowych nocy. Lecz
kilka zaledwie lat wolnego życia roz-
wiałło to złudzenie. Tych kilka lat
przekonało, że — mówiąc słowami
znakomitego pisarza — nie poto do-
konał się cud odkupienia ludzkości na
krzyżu, aby można było tańczyć na
Golgotcie. I nie poto naród nasz zdo-
bił się na najwyższe wzloty duchowe

w okresie najstraszliwszego upadku,
aby tę niewysłowioną pracę nazajutrz
po dniu zmartwychwstania odrzucić i
uznać za niebyłą. I mylili się ci, któ-
rym wydawać się mogło, że skoń-
czyła się już praca Konrada, że ów,
który z raju czyli też z piekła zawę-
drował na deski krakowskiej sceny,
stał się nieważnym wspomnieniem,
cieniem, niczem. Wzywając dzisiaj
imienia Stanisława Wyspiańskiego,
właśnie Konrada dzisiaj wzywamy,
właśnie wielkości moralnej w życiu
naszym żądamy, właśnie przymierze
czynimy z tymi, których du-
chowa moc, gdy innej mocy nie było,
kładała niewidzialne ale najrzeczy-
wistsze fundamenty pod nowe nasze
istnienie.

Konrada imię i Konrada moc czcimy
dzisiaj, czcząc pamięć tego, który
Konrada uczynił mitem całej naszej
rzeczywistości. To jego głos usłysz-
my za chwilę z tej sceny, to jego
krzyk budzić nas będzie pośpionych,
to jego cień, cień wiecznie nieśmier-
telny, bo wiecznie zdolny nowe two-
rzyć życie, ukaże się naszym oczom,
dusze tem samem targając i szarpiąc
wezwaniami, co przed laty. Nic się nie
zmieniło od rozmowy w bazylijskiej
celi, nic się nie zmieniło od chwili,
gdy na krakowskiej scenie otoczył
oślepego chór Eryni. Snuje się ta-
sama ale życiodajna tragedia, której
wyprzeć się jest wyprzeć się samego
istnienia. I dlatego Wyspiański, wielki
jasnowidz tej tragedii, będzie zawsze
przy nas, z nami i w nas. Wciąż prze-
cież, nieskończona jeszcze dziejów pra-
ca, nie przepalony jest glob sumieniem.

STOPNIOWO POWRACA SPOKÓJ.

PETARDY „NA POSTRACH”.

Wczorajszej nocy policja aresztowała pewną ilość demonstrantów, wśród nich komunistów. Pozatem jednak było w mieście całkiem spokojnie. Jedynym incydentem były dwa nieszkodliwe wybuchy petard tzw. „straszakowych” tj. rurek napełnionych prochem. Podrzucili je bezbożnicy komunistyczni na cmentarzu żydowskim i koło synagogi przy ul. Żółkiewskiej 114. Na cmentarzu wybuch petardy nie wyrządził żadnej szkody, w synagodze zaś wyleciało tylko kilka szyb.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA.

Wczoraj rano o godz. 10-ej w Ko-

mendzie policji Lwów-miasto przy ul. Kazimierzowskiej odbyła się konferencja w sprawie sytuacji na mieście. Wzięli w niej udział: p. wojewoda dr. Rożniecki, naczelnik wojew. wydziału bezpieczeństwa publ. Sochański, starosta grodzki dr. Klimów i zastępca komendanta wojewódzkiego PP, podinspektor Kamala. Przedmiotem obrad było omówienie akcji na terenie Lwowa.

WIEC DEMONSTRACYJNY NA UNIWERSYTECIE.

O godz. 11-ej rozpoczął się wiec demonstracyjny studentów, zwołany przez kierowników rozruchów. Uczestnicy zebrali się w dwu grupach: w

sali Collegium Maximum, oraz na podwórzu. Na wiecu obecni byli: rektor UJK. ks. Gerstman i prorektor dr. Krzemieniewski. Przemawiali przywódcy demonstrantów: Rojek, Macieliński, Matlachowski i Dżula, oraz Paradysz imieniem akademików-socialistów. Przedstawiono szereg rezolucyj, zredagowanych w bardzo ostrym tonie, pozatem jednak wezwano młodzież do spokoju. Mimo braku pozwolenia władz uczestnicy wiecu po odśpiewaniu Roty sfornowali pochód i udali się czwórkami na pl. Marjacki. Tu obok pomnika Mickiewicza zastąpiła im drogę policja piesza i konna. Użyto sił i pochód został rozprószony.

INCYDENTY ULICZNE.

W godzinach popołudniowych w śródmieściu i na peryferiach Lwowa wynikł szereg drobnych utarczek ulicznych, które policja szybko uśmierzyła. Do większego zamieszania doszło na ul. Leona Sapichy, naprzeciw Politechniki, gdzie po interwencji policji aresztowano kilku demonstrantów, wśród nich jedną akademikę. Zamieszanie uliczne powstało również na rogu ulic: Akademickiej i Chorażczyzny, zostało jednak zlikwidowane.

Z EKRANU.

Apollo: „Skończona Pieśń”.

Realizator Geza Bolvary, produkcja niemiecka, (kino Apollo).

Melodramatyczna nutka ekliwkości i znaczna nierówność artystyczna (kompozycja!) — oto mankamenty nowej komedii Bolvary'ego. Zawiązanie akcji i zakończenie dobre, wewnątrz zaś wybiła swe piętno atmosfera: miłość bogatej śpiewaczki do uboższego oficera. Przytem stosy bielizny do czerowania i ambicyjka byłego gwardzisty. Naogół jednak całość ogląda się gładko. Liana Haid trochę za mało ma swym partner, Willy Forst — typowy amant operetkowy.

Duża atrakcja filmu są dwie nastrojowe piosenki Stolza: „Adieu, mein kleiner Gardeoffizier” i „Das Lied ist aus” śpiewane po niemiecku.

Filmowi zaszkodził stanowczo zły dubbing włoski. bwl.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Napad na wieśniaka na ulicach Lwowa

Wczoraj około godz. 8-ej ranojechał ulicą Kochanowskiego w stronę śródmieścia pewien wieśniak, wioząc nabił na targ. Nagle na rogu ul. Szewczonki napadło na wóz kilku osobników. Byli to jacyś podmiejscy apasze. Rzucili się oni na towary, wie-

zione przez wieśniaka i poczęli je rabować. Przestraszony właściciel rozdrapywanych towarów wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w górę na postrach. Wówczas napastnicy uciekli. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Wóz z żelaznymi prętami.

Jeden z posterunkowych, pełniących służbę na Łyczakowie, ujrzał zaprzężony w jednego konia wóz, którego woźnica na widok policjanta podjechał konie i chciał szybko odjechać. Posterunkowy zatrzymał wóz i ujrzał, że jest on pełen żelaznych prętów. Tymczasem woźnica zbiegł. Wóz odprowadzono na komisariat. W trak-

cie dochodzeń wyszło na jaw, że pręty te skradzione zostały na budowie Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Kochanowskiego. Wóz zaś z koniem ukradziono Michalinie Jabłońskiej z Za-marstynowa. Całą tę tajemniczą sprawę wyświecił śledztwo, wdrożone w tej sprawie przez policję.

—o—

— Dziennik Rozporządzeń Gminy m. Lwowa Nr. 2 ukazał się już w druku. Zawiera on, jak pierwszy numer, którego nakład został już prawie wyczerpany — pełny materiał obwieszczeń, ogłoszeń, przetargów itd. Do nabycia w Ratuszu I. p. drzwi Nr. 47.

—o—

— Nieuczciwa służąca. Wczoraj aresztowano służącą Paraszke Tymków, która okradła swego chlebodawcę Chaima Engelmana.

— Trzej włamywacze. Wczoraj wieczorem złapano na gorącym uczynku włamania do mieszkania Adama Pawiana przy ul. Papińskiej 3 trzech włamywaczy. Są to: Tadeusz Janowski, Franciszek Młotek i Ludwik Florian.

czął Chór Państw. Szkoły Technicznej pod batutą prof. Nawrockiego. Głęboko pomyślane i o bogatej treści przemówienie wygłosił dyrektor V gimn. p. Szmyt. Resztę programu wypełniły śpiew p. Romualda Cyganika, deklamacja artystki p. Teodozji Lisiewicz, uczeni p. W. Siemaszkowej. Huragany oklasków zbierała p. Stanisława Bedlewiczowa zarówno za swój arcy-miły głos jak i za niezwykłą sympatyczną interpretację utworów Nie-wiadomskiego i Noskowskiego. Akompaniował p. dr. Norbert Huth, znany z wysokiej kultury artysta śpiewak. Produkcje artystów przeplatane były ćwiczeniami gimnastycznymi druhen i druhow Sokola III pod komendą prez. Władysława Kuźniewicza.

ślu Artyst., ul. Helmańska 20, zebranie miesięczne członków Tow., na którym p. Wacław Wrzak wygłosił odczyt na temat: „Mszyca wełnista i jej zwalczanie”. Towarzystwo zwraca uwagę na znaczenie informacyjne tego odczytu, że względu na stałe rosnące w sadach na terenie i na peryferiach Lwowa rozpowszechnienie mszycy wełnistej, tego najgroźniejszego szkodnika jabłoni. Wstęp wolny, goście mile widziani. Po odczycie rozłosoowanie kwiatów.

— Dla biednych dzieci Kleparowa. T. S. L. Lwów - Kleparów utrzymuje Ochronkę przychodnią w której biedne dzieci pozostają przez kilka godzin w jasnej, cieplej i przestronnej sali pod opieką wykwalifikowanej freblantki, gdzie otrzymują bezpłatnie obiad. Niestety, nie wszystkie dzieci mogą korzystać z Ochronki, gdyż najbiedniejsze z biednych — nie mając odpowiedniego ubrania i obuwi — nie mogą przychodzić do Ochronki. Zwracamy się do społeczeństwa lwowskiego, tak zawsze czulego na niedolę bliźnich, z gorącą prośbą o ofiarowanie starej odzieży, bielizny i obuwi dzieciennego (choćby nawet najbardziej zużytego), a komitet ochronkowy zajmie się przerobieniem ubrań i bielizny, oraz naprawą bucików dla tych najbiedniejszych dzieci. Zgłoszenia ofiarodawców prosimy nadsyłać kartką pocztową pod adresem przewodniczącej Zarządu Ochronki T. S. L. Lwów - Kleparów Janiny Grejmerowej, ul. Durskiego 18, zaś Komitet ochronkowy poszle po odbiór ofiarowanych rzeczy.

— Zarząd Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że termin przyjmowania podań o przyjęcie na kurs siostr pogotowia sanitarnego został przedłużony do dnia 17 grudnia b. r.

— Zarząd ochronki i internatu im. J. Piłsudskiego podaje do wiadomości, że czysty dochód, uzyskany ze sprzedaży światła i zieleni na cmentarzach lwowskich w dniu Zaduszny, wynosi 1.135 zł. 03 gr. Jakkolwiek kwota powyższa jest znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych, zarząd wyraża serdeczne dzięki wszystkim osobom dobrej woli, które przyczyniły się do uzbierania tej sumy na rzecz sierót po obrońcach Ojczyzny.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 3 grudnia 1932, odbędzie się o godzinie 7-mej wieczór, w sali posiedzeń Instytutu filozoficznego Uniwersytetu plenarne posiedzenie naukowe, na którym Dr. Tadeusz Witwicki wygłosi odczyt p. t.: Rzut oka na Locke'owską teorię poznania (z powodu 300-rocznicy urodzin Johna Locke'a).

— Koło Lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich oznajmia, że zapowiadane zebranie towarzyskie połączone ze św. Mikołajem dla dzieci, które miało się odbyć w dniu 3 grudnia (sobota) w hotelu „George'a” — zostaje odłożone na czas późniejszy.

—o—

— Odznaczenie. Na posiedzeniu prezydium Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie prezes tego Związku b. wojewoda Gołuchowski wręczył imieniem Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej p. wojewo-dzie stanisławowskiemu Jagodzińskiemu złoty medal za zasługi na polu pożarnictwa.

— Uroczysty wieczór w Sokole III. W dniu 27 listopada Pol. Tow. Gimn. Sokół III we Lwowie święciło uroczystym wieczorem dwie rocznice: 102-letnią Powstania Listopadowego i 14-stą Obrony Lwowa. Program rozpo-

Z TEATRU WIELKIEGO.

„Orfeusz w piekle”.

OPERA FANTASTYCZNA W CZTERECH AKTACH JAKÓBA OFFENBACHA, TEKST T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA I Z. FRIEDBERGA.

Do niedawna jeszcze stojąc na kolumnie szacowności, były dla nas bogi i boginie Olimpu synonimem wszelkiego bohaterstwa i cnót nadludzkich. Od czasów Offenbacha zdjęto z nich ową maskę sztucznej obłudy: bogów z Olimpu stworzył człowiek na obraz i podobieństwo swoje; muszą więc one być takie same, jak on, tak słabe i tak ułomne, tak samo dostępne radościom i smutkom dnia codziennego. Coś jak gdyby naturalizm na opak, bo nie człowiek naśladuje tu naturę, ale na jego wszechwładny rozkaz świat bogów naśladuje samego człowieka, a naśladuje w nim właśnie ową część natury, którą się czuje. Paradoksalne a jednak zgodne z prawdą. Bo żywym też paradoksem było owo dziwne indywiduum z epoki drugiego cesarstwa, które wpadło na ten pomysł. Nazwisko jego: Jakób Offenbach. I paradoksalna była sym-teza owych dwóch światów rasowych, która dokonała się w umyśle,

wości Żyda z Kolonji, znacionalizowanego na bruku paryskim, jakim był Offenbach: z jednej strony destruktoryjnej analizy rozumowej, z drugiej gallijski humor i werwa. A do tego wszystkiego talent muzyczny z bożej łaski, zawrotne rytmy kankana, i czar upajających melodji. Oto geneza „Orfeusza w Piekle”.

Po latach zapomnienia i walki o nowy typ operetki odżywa dziś „Orfeusz w Piekle” w całym swym wdzięku i krasie jako jeden z najpiękniejszych przykładów muzyki lekkiej po wszystkie czasy. Tryska z niego wiecznie żywa, wiecznie świeża muzyka, jak musujące wino, a jego zdrowy humor zniewala każdy umysł bez względu na wiek i epokę. Specjalnie nasza generacja z jej zmysłem eksperymentowania znalazła w „Orfeuszu” Offenbacha pole do całego szeregu poczyniń współtwórczych. Jeżeli Offenbach — powiedziano sobie — przedstawił w swym „Orfeu-

szu” bogów na wzór i podobieństwo ludzi, to dlaczego nie mieliby to właściwie być ludzie z naszej epoki, najbliżsi nam, choć czasowo najdalej od ludzi — bogom mitycznym? Tem więcej, że owo zestawienie mitycznej, legendarnej przeszłości i żywej teraźniejszości daje znowu nieobliczalne wprost możliwości coraz nowej satyry i dowcipu. Poszedł też tą drogą cały szereg reżyserów współczesnych z wielkim Reinhardtem na czele, aktualizując równocześnie według własnych potrzeb tekst „Orfeusza”. Z czasem przemienił się też „Orfeusz” w rewję wybitnie współczesną, w której tekst i choreografia grają prawie że najważniejszą rolę.

W tym właśnie kierunku poszła i Opera lwowska, wznawiając „Orfeusza”. Wyzyskano tu tekst polski Mostowicza—Friedberga, który jednak — powiedzmy to szczerze — nie dorósł do wysokości zadania. Brak mu najważniejszego w tym wypadku elementu: brak mu dowcipu. Jest ciężki i często zbyt mocno traci prowincją. Jeżeli mimo tego „Orfeusz” zdobył tak wielkie powodzenie na premierze, to jest to wyłączną zasługą muzycznej strony spektaklu i reżyserji. Orkiestra prowadzona przez dyr. Do-

życkiego uderzyła w ton Offenbachowski właściwy, ton lekkości i werwy, której pokazem wprost mistrzowskim była uwertura i finał aktu IV. Reżyserja Dożyckiego—Ułuchanowa była żywa i nowoczesna; pomysły aktualne wchodziły bez sztuczności w ramy Offenbacha; choreograficzne popisy (Faliszewski) zwłaszcza w akcie III i IV były naprawdę udane. Podnieść zwłaszcza należy, że pracując w warunkach wyjątkowo ciężkich („Orfeusz” otrzymał zaledwie jedną próbę na scenie!) zdołano osiągnąć wyniki, które w tym stanie rzeczy nazwać można naprawdę zdumiewającymi.

Z solistów na pierwszy plan wybiły się panie: Karin, śpiewająca bardzo dobrze i obdarzona miłym głosem, Łasowska, która poprawnie wykonała partję Eurydyki, bardzo dobra w partji Djany p. Hupertowa i p. Popowiczówna jako Wenus; z panów: dobrze śpiewający Plutona p. Płoński, p. Wroński jako Merkury i świetny wprost Mars p. Użejki. Poprawnie też odtworzyli swe role pp. Halińska, Syroczeński, Peter, Romanowski, Rawski, Siatka i Zubik. Dokoracje w aktach II—IV dobre w pomysłach, choć nie zawsze zrealizowane bez reszty. Dr. Stefania Łobaczewska.

Jak zaczął Galsworthy swą karierę literacką.

Osobistością, zwracającą dziś na siebie powszechną uwagę w świecie literackim, jest znakomity powieściopisarz angielski John Galsworthy, obdarzony świeżo nagrodą Nobla, autor świetnego cyklu powieści pt. „Saga rodu Forsytów”, malującego plastycznie umysłowość, obyczaje, stosunki i pojęcia współczesnego społeczeństwa angielskiego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Prasa zagraniczna przynosi szereg wywiadów z nowym laureatem najzaszczytniejszej nagrody świata.

John Galsworthy — jak pisze jeden z dzienników wiedeńskich — jest w każdym calu gentlemanem, promieniującym wysoką kulturą wewnętrzną, tyłem angielskiego arystokraty ducha, który, zdobył szlachectwo nie przez urodzenie, ale wzniósł się ze skromnych warunków do najwyższej międzynarodowej godności. Nie zapominał jednak swych pogodnych lat w szkole publicznej w Harrow i mówi chętnie o swej młodości.

Zapytany o swe młodociane ambicje literackie, Galsworthy wskazał ze śmiechem kosz na papiery, mówiąc: „Każdy młody człowiek napisał w chwili słabości poemat miłosny i opiewał kwitnącą wiosnę. Niektórzy dumni są z tych pierwowin, które pozostały jedynymi utworami w ich życiu. Ja nie byłem nigdy z swej pracy zadowolony i ufałem więcej koszowi niż moim przyjaciółom. Poza tem studiowałem prawo i pragnąłem zostać dzielnym adwokatem, nie marząc wcale o sławie. Pracując przez dzień w sadzie, miałem wieczory wolne i używałem je na pisanie nowel. Po ośmiu latach udało mi się jedna wydrukować. Nie chcąc jako adwokat podsuwać krytykom rady, bym pozostał przy moim zawodzie, wystąpiłem pod pseudonimem”.

Pierwszą publikacją Galsworthy'ego był wydany pod pseudonimem Johna Sinjohna „Jocelyn”, który wówczas nie zwrócił na siebie uwagi, a

dziś jest białym krukiem. Sławę ugruntowała pisarzowi wydana w r. 1906 powieść arystokratyczna „The Man of Property”, która stała się fundamentem pod „Sagę rodu Forsytów”. — W tym samym roku ukazał się pierwszy jego dramat „The Silver Box”. Galsworthy osiągnął zenit swej twórczości. Potem zaczął przygasnąć.

Galsworthy jest wielbicielem przyrody. Lubi siadywać na pniu drzewa w lesie i marzyć; w czasie jego pracy mogą brzęczeć muchy i pszczoły, ale ludzie mu przeszkadzają. Kwadrans rozmowy kosztuje go cały dzień, to też słynny pisarz rzadko przyjmuje gości. Sensacjami i wypadkami dnia nie interesuje się wcale i nie ma o nich nic do powiedzenia.

—o—

Sobowtóry filmowe.

Jest ich cała armia. Nie znają upojenia sławy, obce im są zaszczyty. Pozostają zawsze bezimienni. Jedyną rekompensatą za poniesione wysiłki, za narażenie życia często, są pieniądze. Bo wynagrodzenie ich jest bardzo poważne, często nie mniejsze, niż znanej gwiazdy pierwszej wielkości.

Nic dziwnego. Ileż razy życie sobowtóra wisi na włosku, kiedy w szalonym wiru nad przepaścią, pędząc samochodem z szybkością 100 km, na godzinę, ryzykuje rozstrzaskanie się na miazgę? Ileż razy rozstrzaskali się na przemyśle ze zgrozą oczu, czekając na śmierć niechybną cow-boya, którego poniosł rozszalały koń!

Jeden z najślawniejszych „dublerów” Hollywood, Josuah Sheld, opowiada ciekawe szczegóły ze swojej kariery filmowej.

— Urodziłem się w cyrku wędrownym w jednym z zachodnich stanów. Od dziecka pamiętam pochylone nad

sobą twarze komicznie pomalowane i wykrzywione. Matka moja była komiczką ekscentryczną, ojciec kłownem, a wuj — człowiekiem-szkieletem. W takim towarzystwie wzrastałem. Było to w czasie, kiedy kino coraz poważniejszą konkurencję robiło wszelkim innym widowiskom. Interesy cyrku szły coraz gorzej. Wkońcu trzeba było rozwiązać trupę i każdy próbował szczęścia na własną rękę.

— Udało mi się dotrzeć do Hollywood i statystować w filmie cowboyskim. W scenie, kiedy sławny amant musi skoczyć na konia w szalonym galopie, aby pospieszyć z ratunkiem swojej narzeczonej, reżyser zaczął się wściekać. Scena wypadła blade, nikt nawet z dobrych jeźdźców nie mógł zrobić tego efektownie. Wtedy to ja wystąpiłem z tłumem i zaofiarowałem swoje usługi. Powiodło mi się znakomicie. Amant, oglądając później film, był zdumiony „swoim” wyczynem na koniu, ja zaś utwierdziłem się w szeregu dublerów.

— Są, oczywiście, między nami i kobiety. Ale w pewnych wypadkach nie każda kobieta może się ważyć na szaleńcze wyczyny. Tak n.p. w filmie „Kochał mnie dziś” z Chevalier i Jeanette MacDonald, w scenie kiedy Jeanette dosiada szalonego wierzchowca, początkowo zastępowała ją kobieta, wkońcu jednak i ta „dublerka” nie mogła dać sobie rady i trzeba było przebrać za Jeanette młodego i zgrabnego cowboya, który świetnie wyglądał w blond peruce i amazonce.

— W filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” pamiętamy wszyscy ostatnią scenę, kiedy Hyde skacze, wybijając oszkłone drzwi. Reżyser zaangażował do tej sceny akrobatę, chcąc przytem zastąpić szkło podobną substancją żelatynową, nie mogącą skaleczyć aktora. Akrobata jednak odmówił, kazał tylko wyjąć szkło w jednym z trzydziestu kwadratów drzwi i skoczyć tak zgrabnie, że trafił głową właśnie w ten pusty kwadrat, tłukąc resztę, ale nie robiąc sobie żadnej krzywdy.

Wyniki prac centrali służby śledczej.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania, Centrala Służby Śledczej w Warszawie w ciągu trzech pierwszych kwartałów r. b. ujęła w ewidencję i skierowała do właściwych władz sądowych 1.181 spraw o podrabianie banknotów i 6.086 spraw o podrabianie monet. W okresie tym wpłynęło ogółem do Centrali 45.560 kart daktyloskopijnych. Przez porównanie nowego materiału z dawnym ujawniono 869 przestępstw, podających fałszywe nazwiska i starających się w ten sposób ukryć przed wymiarem sprawiedliwości; 331 z pośród nich było poszukiwanych listami gończymi.

W okresie sprawozdawczym Centrala Służby Śledczej załatwiła 876 wywiadów daktyloskopijnych krajowych, z czego 615 z wynikiem dodatnim. Zagranicznych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono 2.772, w tem 895 z

wynikiem pozytywnym. Wywiady te nadesłane zostały przez urzędy policyjne z 51 miejscowości wszystkich części świata. Nadto wykonano m. in. 702 ekspertyzy śladów palców, ujawnionych na miejscach przestępstw. W 157 wypadkach stwierdzono, że ślady te pochodzą od samych poszkodowanych lub domowników, w 97 wypadkach zaś, że dotyczą osób podejrzanych. Centralny zbiór dokumentów powiększono o 420 szczegółowych wykazów o sposobie popełniania przestępstw przez poszczególnych kassarzy, włamywaczy mieszkaniowych, handlarzy żywym towarem, złodzieji kieszonkowych i oszustów międzynarodowych, oraz o ich tożsamości i przeszłości kryminalnej. Centralny rejestr fotograficzny powiększył się o 5.670 fotografii.

—o—

Sprostowanie wiadomości w sprawie „Sowpoltorgu”.

W ostatnich czasach w prasie polskiej ukazywały się wzmianki na temat pertraktacji polsko-sowieckich o prolongację umowy Towarzystwa „Sowpoltorgu”. Wobec szeregu sprzeczności co do tych informacji, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, iż rokowania toczą się pomiędzy akcjonariuszami „Sowpoltorgu” (t. zn. Towarzystwem Polros ze strony polskiej i Narkomwinstorgiem z sowieckiej, a nie pomiędzy rządami, jak to podawały niektóre informacje prasowe. W związku z tem, nie odpowiada również prawdzie wiadomość co do udziału w rokowaniach delegata rządu polskiego w osobie radcy handlowego poselstwa polskiego w Moskwie p. Żmigrodzkiego.

Dodatkowe ustalenie ceny sprzedaży s irytusu skażonego.

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr. 104 z dnia 29 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 października b. r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dodatkowym ustaleniu ceny sprzedaży spirytusu skażonego ogólnym środkiem skażającym (denaturatu). — Rozporządzenie to ustala dodatkowo cenę denaturatu mocy 92 st., ilości 0.75 litra, łącznie z butelką na 0.85 zł. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Działalność Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na wrzesień, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy na terenie całej Polski skierowały do pracy w ciągu miesiąca ogółem 20.989 osób, w tem 17.122 mężczyzn oraz 3.867 kobiet.

Z ogólnej liczby osób, które uzyskały prace za pośrednictwem P. U. P. P. 1.582 przypada na grupę górniczą, 1004 na hutniczą, 1336 na metalową, 386 na

włókienniczą, 1349 na budowlaną, 724 na inne grupy zawodowe, 11.974 na grupę robotników niewykwalifikowanych, 589 na robotników rolnych, 547 na pracowników umysłowych, 210 na młodocianych, wreszcie 1288 na służbę domową i robotników komunikacyjnych.

Największa liczba osób, mianowicie 6711 skierowały do pracy P. U. P. P. na terenie województwa śląskiego.

Program radiowy.

Piątek, 2 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11:40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:20: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13:25—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowska Chwilka morska i kolonialna. 15:35: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). 15:50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16:10: „Amatorzy i zawodowcy”, wygl. p. Albert Castello. 16:25: Muzyka z płyt gramofonowych. 16:40: Trans. z Warszawy. „Sporty zimowe”, wygl. p. Jerzy Grabiański. 17: Piosenki w wyk. chóru Dana. W przerwie: 17:25: Lw. „Silva Rerum” i kom. teatralny. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z dancingu „Adria”. Orkiestra Freda Melodysty. W przerwie: „Elementarz muzyczny” w opr. dr. Jerzego Freieheitera (12’). Trans. z Warszawy. D. c. muzyki. 18:45: „Dni rzymskie Italii” wygl. dr. Beatrycze Zukotyńska. 19: Rozmaitości. 19:20: Pieśni do

słów Stanisława Wyspiańskiego, wykonał chór „Bard”. 19:30: Trans. z Warszawy: Feljton „Zwierzęta, ludzie i maszyny” wygl. dr. Feliks Burdecki. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Trans. z Warszawy: Pogadanka muzyczna. Słowo wstępne przed koncertem symfonicznym wygl. p. Karol Stromenger. 20:15: Koncert symf. z Filharmonii Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Maria Freund (sopran) i Paweł Hindemit (altówka i viola d’amore). W przerwie: „Nowa literatura w nowej Polsce, dyskusja literacka IV. Zamknięcie dyskusji. Dialog dr. St. Adamczewskiego z dr. L. Pomorskim. 22:40: Wiadomości sportowe. 22:45: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22:50: Przerwa. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkołkiej” we Lwowie.

Sobota, 3 grudnia.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:10: Trans. z Warszawy Urz. kom. PIM. 13:15: Poranek szkolny ze Lwowa, Trans.

na wszystkie stacje P. R. 13:55—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi i odpowiedzi udzieli z ramienną Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, red. I. J. Targ. 15:35: Słuchowisko dla młodzieży „Nurek” p/g Goetla. Trans. na wszystkie stacje P. R. 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasza i koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. 16:40: Trans. z Krakowa: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”, wygl. p. Jan Wiktor. 17: Trans. z Wilna. Nabozęństwo z Ostrej Bramy. 18: Odczytanie programu na dzień następny. 18:05: Trans. z Warszawy: Muzyka lekka. W przerwie: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. Trans. z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej. 18:50: „Silva Rerum” i Lwowski komunikat teatralny. 18:55: „Lwów literacki” wywiad dr. Tymona Terleckiego z p. Józefem Jedliczem. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy: „Na widnokręgu” 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Halina Dudziówna (śpiew). Akomp. p. Ludwik Urstein. W przerwie: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22: Przerwa. 22:05: Trans. z Warszawy. Koncert utworów Chopina w wyk. Aleksandra Unińskiego. 22:40: Trans. z Warszawy. Feljton: „Na wyspie szczęśliwej”. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z „Bodegi”. Orkiestra Fronta i Heymanna.

Z SALI SADOWEJ.

O rozrzucenie ulotek.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się nowa kadencja Sądu przysięgłych, a na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni tapicer Adolf Tuerkenfeld, oskarżony o to, że w dniu 3 września rozrzucił ulotki komunistyczne na ulicy Stolecznej.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński, oskarżał prok. dr. Krajewski, bronił dr. Fassler.

W myśl werdyktu przysięgłych Tuerkenfelda uwolniono od winy i kary.

O korzyściach zblżenia gospodarczego Czechosłowacji z Polską.

Donoszą nam z Pragi: „Narodni Politika“ zamieściła na pierwszej kolumnie obszerny artykuł w sprawie gospodarczego zblżenia Czechosłowacji z Polską, co mogłoby przynieść znaczne odprężenie w obecnych stosunkach gospodarczych, których rozstrzygnięcie w ramach całości Europy natrafia na znaczne trudności.

Polska — pisze „Narodni Politika“ — jest państwem, z którym Czechosłowacja winna nawiązać jak najściślejsze stosunki, bez względu na trudności, jakie mogą przy tych dążeniach wyniknąć. Na tej drodze należy szukać wyjścia z obecnych trudności i zapobieżenia trudnościom przyszłym. Należy chwycić się tej pracy jak najszybciej, bez specjalnego rozgłaszania jej na wszystkie strony, by w ten sposób nie dać wspólnym nieprzyjaciółom możliwości przeszkadzania w skutecznieniu tych idei. Przy budowaniu ściślejszej współpracy gospodarczej można respektować i interesy rolnictwa; można sprawę uregulować tak, by napływ polskich produktów rolniczych nie obniżał cen produkcji krajowej. Polski eksport zboża i artykułów spożywczych można by poddać pewnym elastycznym opłatom, które wyrównywałyby różnicę cen. Z drugiej strony czechosłowackie wyroby przemysłowe, wywożone do Polski, mogłyby korzystać z premii eksportowej, ustanawianej dla nich również w sposób elastyczny.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 1 grudnia 1932.

Dolar w obrotach prywatnych 8'91 zł. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8'91 i trzy czwarte do 8'92 i jedna czwarta, Londyn 28'15—28'45, Zurych 171'40 do 171'80, Praga 26'38, 26'43, Berlin 211'50 do 212, Paryż 34'85—34'93. Ruch bardzo słaby.

Na giełdzie akcyjnej bez transakcji. Uspokojenie wyczekujące.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

W dalszym ciągu bezczynność i uspokojenie wyczekujące. Kursy utrzymane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia (G.)

Dewizy (transakcje):

Belgia 123'65, Holandia 358'70, Londyn 28'77, Nowy Jork kabel 8'926, Paryż 34'89, Praga 26'41, Szwajcaria 171'65, Sztokholm 156'30.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla dewizy na Londyn, Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'92. Rubel złoty 4'50. Dewiza na Berlin 211'95, Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'35.

Papiery procentowe.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 98'50, 4 proc. pożyczka premii dolarowa 51'20 do 51'40, 5 proc. pożyczka konwersyjna 40'50—41, 6 proc. pożyczka dolarowa 57, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54'25, 54'35, 54'13, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacja B. G. K., 83'25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83'25 7 proc. listy zastawne ziemsk. dolarowe 48'50, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 56'50, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. obligacja B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161'68), Bank Polski 87'50, Sole potasowe 75. Lilpop 11'25, Starachowice 7. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. Obroty akcyjami małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 61.

SPORT.

MISTRZOSTWA EUROPY W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM.

W dniach 30 i 31 stycznia 1933 r. odbędzie się w Londynie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo Europy.

Tytułów mistrzowskich bronić będą: Norweżka Sonie Henie, Austriak Schäfer i Francuska para: państwo Brunet.

244 NOWYCH REKORDÓW W AMERYCE W ROKU 1932.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej miały rekordowo obfity i znakomity rok bieżący, jeżeli chodzi o poprawę wyników. Niewątpliwie zawazyły tutaj niezwykle energiczne przygotowania olimpijskie, które doprowadziły do tego, że we wszystkich gałęziach sport Stanów Zjednoczonych uzyskał wspaniałą liczbę 244 nowych rekordów państwowych.

Najwięcej nowych rekordów ustanowiono w lekkiej atletyce a mianowicie 154 rekordów państwowych męskich i 71 kobiecych. Dwadzieście z pośród tych nowych rekordów jest zarazem rekordami świata.

Indywidualnie najwięcej nowych rekordów ustanowiła znakomita pływaczka, Elonora Holm, legitymująca się cyfrą 14. Za nią idą: Leo Sexton — 13 nowych rekordów, Clarence Crabbe — 9, Helena Madison — 8, Ben Eastman — 7, Babe Driekson — 6, Stanisława Wajasiwiczówna — 5, Gene Venzke, pływaczka Rawls, Paweł de Bruyn i Emmet Toppino — po 4 nowe rekordy. Z nowych rekordów światowych, ustanowionych w br. przez Amerykanów w lekkiej atletyce wymienić należy: 100 m. — Tolon 10'3 sek., 400 m. — Bill Carr 46'2 sek., 8800 f. — Ben Eastman 1:50'9 sek.

PRZED MECZEM NAJWIEKSZYCH POTĘG PIŁKARSKICH.

Sensacyjne spotkanie piłkarskie Anglia-Austria odbędzie się w Londynie w dniu 7 grudnia br.

Spotkanie dwóch najlepszych narodów piłkarskich świata budzi zrozumiałą sensację. Piłkarstwo zostało wprowadzone do Austrii w roku 1894 przez Anglików. W r. 1899 piłkarze - studenci Oxfordu pokonali Wiedeńczyków w stosunku 13:0 i 15:0.

Przed paroma laty sytuacja zmieniła się. W Wiedniu reprezentacja Szkocji ku wiel-

kiemu zdumieniu Europy pokonana została 5:0 a reprezentacja Anglii musiała zadowolić się wynikiem 0:0.

Reprezentacje wystąpią w składach następujących: Austria: Hiden, Sefta, Rainer, Nausch, Smistik, Braun, Gall, Zischek, Geschweidl, Sindelar, Schall i Vogl. Rezerwa: Platzer, Janda i Wesselik.

Anglia: Hibbs (Birmingham), Goodall (Huddersfield), Beinkinsop (Sheffield Wednesday), Strange (Sheffield Wednesday), Hart (Leeds United), Campbell (Huddersfield), Crooks (Derby County), Jack (Arsenal), Hampson (Blackpool), Walker (Astonvillla) i Houghton (Astonvillla).

CO ROBIĄ LENGLEN I WILLS-MOODY.

Najznakomitsza tenisistka wszystkich czasów, niepokonana Zuzanna Lenglen, od paru lat znajdująca się w szrankach tenisu zawodowego, zdradza obecnie chęć powro- tu do amatorstwa. Zamierza ona jeszcze w tym roku uruchomić własną szkołę tenisu.

Jej następczyni, Amerykanka Wills-Moody, podróżuje po Europie. Ostatnio bawiła ona w Sztokholmie, gdzie pokonała Söderström z trudem — 9:7, 6:3, oraz łatwiej panią Fick — Garell 6:4, 6:4.

Grze Amerykanki przyglądał się król szwedzki.

BELGOWIE ZAACEPTUJĄ PROGRAM P. Z. L. A.

Korespondent PAT-a rozmawiał z presem belgijskiego związku lekkoatletycznego, p. Hermesem, który oświadczył, że Belgowie chętnie zaakceptują program spotkania Polska - Belgia, opracowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

WEDRÓWKA KIBICÓW NA MECZ ANGLJA - AUSTRIA DO LONDYNU.

W Belgii zauważono, że przybyła tu ostatnio znaczna liczba obywateli austriackich, którzy podejmą się każdej pracy za robkowej i po krótkim czasie jada w kierunku Ostendy.

Są to piłkarze kibice, którzy wyruszyli z Wiednia parę tygodni temu i starają się, bądź na piechotę, bądź pociągiem, dojechać do Ostendy, a stąd do Londynu na mecz Austria - Anglia w dniu 7 bm.

Na mecz ten urządzone są specjalne wy-cieczki z Belgii, Holandii, Francji i Czechosłowacji.

Wiadomości z kraju.

TARNOBRZEG. Powiatowy Zjazd młodzieży wiejskiej. Przed kilku dniami odbył się w naszym mieście w sali Domu gminnego Zjazd młodzieży powiatu, zwolany przez Pow. Komisję Oświaty Pozaszkolnej. Zjazd liczący ponad 200 obecnych z 4 gmin otworzył instruktor oświaty pozaszkolnej nauczyciel Franciszek Wójtowicz, witając uczestników i gości, wśród których zauważono p. starostę Czernika, inspektora szkolnego Grodzickiego, dyr. gimnazjum Janeckiego i dyr. szkoły roln. Gąsiora. Po wyborze przewodniczącego, którym został p. insp. Grodzicki, poseł Wójtowicz prezes zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej ze Lwowa wygłosił referat na temat: „Konieczność organizacji młodzieży wiejskiej“. Referent omówił dzisiejszy stan organizacji młodzieżowych wiejskich na terenie całej Polski, scharakteryzował stosunki pod tym względem panujące w zachodnich powiatach woj. lwowskiego i podkreślił potrzebę unifikacji oraz wychowania młodzieży wiejskiej w duchu państwowym.

Następnie przemawiali pp. starosta Czernik, dyr. Janecki, dyr. Gąsior, instruktor Fr. Wójtowicz i insp. Grodzicki nawołując zebranych do pracy w wiejskich kołach młodzieżowych nad wyrobieniem młodego pokolenia wsi na światłych i pożytecznych obywateli Państwa.

OTYNIA. Wiece poselskie. W ub. tygodniu odbył się u nas sprawozdawczy wiec poselski posłów B. B. W. R. Przemówienia na wiecu wygłosili pp. posłowie Chowaniec i Niedźwiedzki. W wiecu wzięli udział obywatele miasta Otyńni w liczbie ponad 400 osób oraz prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. z tłumacza w osobach pp. s. Szajny i prof. Rzerzychy. Na zakończenie wiecu, na wniosek p. Gerharda Rykalczyka, została jednogłośnie uchwalona rezolucja, w której zebrani wyrazili hołd dla Prezydenta Rzplitej Igna-

cego Mościckiego i dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a wyraził zaufania dla Rządu i dla reprezentacji B. B. W. R. w Sejmie. Onegdaj odbył się wiec poselski w Tyśmienicy, na którym przemawiali pp. posłowie Chowaniec i dr. Rubel. Na wiecu uchwalono rezolucję podobną jak w Otyńni.

ROHATYN. Legion Młodych zorganizował otwarcie Świątlicy. Zebranych w dużej ilości gości powitał komendant Legionu Z. Juny student medycyny, po czym przemówienia wygłosili zast. starosty Orłowicz, prezes Koła Seniorów Dzieduszyko, burmistrz miasta Kościówko i dyr. gimn. Adamski.

W przeddzień Świąt Niepodległości zarząd Koła urządził Wieczór na który złożyło się zagajenie prezesa insp. szkoln. Dzieduszyki i referat starosty pow. dra Janeckiego pt. „Obóz Niepodległościowy“. Referat ten zawierał dużo cennych myśli i uwag opartych na materiale historycznym.

Zebranie Rady Grodzkiej BBWR. w Rohatynie odbyło się dnia 27 listopada br. Przewodniczył prezes Kościówko, który powitał reprezentanta Rządu starostę dra Janeckiego i przedstawiciela Rady Powiatowej BBWR. Dzieduszykę. Pan starosta Janecki w przemówieniu zobrazował dzisiejsze położenie polityczne, podkreślając postulat silnego Rządu i jak najszybszą współpracę całego społeczeństwa.

Kurs świetlicowy odbywa się w naszym mieście. Został on zorganizowany przez T. S. L. przy pomocy powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Kierownikiem kursu jest p. Grochal instruktor oświaty pozaszkolnej.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet prowadzi akcję dożywiania w szkołach powszechnych i czyni obecnie starania pod kierunkiem przewodniczącej p. starościny Janeckiej o urządzenie św. Mikołaja dla biednych dzieci.



Czy mam zdradzić tajemnicę

jakim środkiem zawdzięczać mam piękną cerę? Chętnie, ależ to wcale nie tajemnica.

Wiele pięknych pań narówni ze mną stosuje codziennie krem Mouson i zawdzięcza mu swą delikatną, matową cerę. Krem Mouson odżywia i gruntownie odmładza skórę; przy stałym stosowaniu przenika do najgłębszych warstw tkanki, dzięki czemu cera, jeden z najważniejszych atrybutów urody kobiecej, staje się piękną i pełną powabu. Zastosujcie jeszcze dziś krem Mouson. Im wcześniej rozpoczniecie, tem szybciej widoczne będzie jego zbawienne działanie.

Uroda zawdzięcza swe zwycięstwo działaniu kremu Mouson.

CRÈME MOUSON

Na noc oraz dla oczyszczenia skóry - Cold Cream Mouson

Nowe źródło oszczędności.

W okresie, kiedy cała ludność zubożała, szukamy dróg i sposobów oszczędzania. W krótkim artykuliku ni niejszym chcielibyśmy wskazać na jedną z dróg, która pozornie nie stanowi w budżecie poszczególnego czło-wieka poważnej pozycji. Mamy na myśli przejście z papierosów ustnikowych na bezustnikowe. Zdawałoby się, że to drobiazg. Ale rzućmy tylko cyfry polskie: monopol tytoniowy sprzedaje zgórą 9 miliardów papierosów rocznie. Z tego większą część ustnikowych. Ponadto olbrzymia ilość palaczy pali papierosy własnego wyrobu (nie mówmy już o papierosach nielegalnego pochodzenia, które mogą być tylko papierosy ustnikowe). Zmierzy na oko koszt ustników takiej ilości papierosów, a łatwo zrozumieć, że przejście na palenie papierosów bezustnikowych stanowi dla społeczeństwa bardzo znaczną oszczędność. Dodajmy do tego, że wyrób papierosów ustnikowych kosztuje drożej, a przez to samo fabryki tytoniowe mogą dawać do bezustnikowych papierosów więcej tytoniu i w lepszym gatunku.

Powyżej wskazana oszczędność jest, jak wynika z pobieżnego choćby zbadania jej źródeł, nie do pogardzenia.

E. R.

Projekt ustawy aptekarskiej.

W Ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest obecnie projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten znajduje się w stadium uzgadniania z innymi Ministerstwami oraz zainteresowanymi organizacjami.

W ostatnich dniach projekt przesłany został dla zaopiniowania Polskiemu Towarzystwu Farmaceutycznemu.

Wartość grama czystego złota.

W Monitorze Polskim z dn. 30 listopada rb. ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 24 listopada rb., ustalające na m. grudzień 1932 r. wartość 1 grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

W rocznicę czynu Piotra Wysockiego.



W związku z uroczystościami, które odbyły się w Warszawie, w dniach 28 i 29 bm., celem uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego, odbyło się zaciągnięcie warty w Belwederze przez pluton Szkoły Podchorążych piechoty w historycznych mundurach Wojska Polskiego z r. 1830. Na zdjęciu naszym widzimy ten pluton, maszerujący wśród tłumu zaciekawionych przechodniów przez most Króla Jana III. w Łazienkach.

Możliwość umieszczenia miodu polskiego na rynku angielskim.

Firmy importowe angielskie ujawniają pewne zainteresowanie importem miodu z Polski. Jak zaznacza Państwowy Instytut Eksportowy, głównymi dostawcami miodu do Anglii są: Jamajka, Nowa Zelandja, Indie Zachodnie, Kuba, Kalifornia, Kanada, Guatemala i tp. Obecne ceny loco skład portowy (po wliczeniu cła, wynoszącego 7 sh. od 1 cwt.) wahają się w granicach 25—65 sh. za 1 cwt. Towar pakowany jest albo do beczek z drzewa o zawartości 3 cwt. netto, lub do blaszanek wagi 60 l bs., przyczem dwie takie blaszanki kładzie się do jednej

skrzyni. Przy kalkulacji należy uwzględnić, że koszty wyładowania, składowania i ważenia po przybyciu towaru do Anglii wynoszą ca 1/6 sh. za cwt. Na cenę miodu wpływają przede wszystkim następujące czynniki: kolor, aromat i gęstość. Zainteresowani eksporterzy polscy winni zwrócić się o bliższe informacje do Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zapas złota Stanów Zjednoczonych.

Zapas złota Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie 4.320 milionów dolarów, t. j. więcej o 411 milj. dolarów niż w dniu 15 czerwca b. r., lecz mniej o 138 milj. niż w dniu 6 stycznia b. r.

WILLIAM J. LOCKE.

33)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.

1 (Ciąg dalszy.)

Roundbegg usiadł i zaczął rozprawać uczenie o alpejskich kwiatach. Klara Demeter oznajmiła, że przepada za florą szwajcarską. Od ślubu nie była w Szwajcarii ani razu. Mąż nie znośił tego kraju, dobrego podług niego dla gimnastyków. W dodatku nie lubił taniejszej kuchni, a już zegarka szwajcarskiego nie używałby za nic w świecie. Uznawał tylko starą, angielską cebulę, wielkości patelni, która rozpychała mu formalnie kieszenie. Na chudym człowieku zegarek jest zawsze dziwnie widoczny. Oprócz tej manji Demeter miał jeszcze drugą, równie ostentacyjną. Mianowicie nosił stałe w kieszeni spodni pęk kluczy, ucze-piony jakoś w pasie. I to także było znać. Oprócz tego w Hinsted miał zawsze kieszenie, wypchane jabłkami, którymi raczył konie, gdyż lubił zaglądać do stajen.

Lady Demeter miała dar sprowadzania rozmowy z nudnych tematów na ciekawe. Flora alpejska nie interesowała jej ani trochę. Pomimo to jednak postanowiła zaprosić Roundbeggia do Hinsted na jakiś grudniowy weekend.

kiedy już nie będzie kwiatów. Był on profesorem botaniki na którymś z uniwersytetów angielskich i jak ją zapewnił Pandolfo, cieszył się w swojej dziedzinie potężnym autorytetem.

Po pewnym czasie znów wyjął zegarek i rzekł tonem triumfalnego szeptycyzmu:

— Jeszcze tylko pięć minut.

W tej chwili zawył klakson i z za rogu wytoczył się na plac znajomy samochód. Pandolfo, wysiadłszy dostrzegł odrazu czekającą grupę i podążył ku niej nie ścieżką, a naukos. Był zakurzony i zabłocony i jego białe, flanelowe spodnie wyglądały poprostu skandalicznie. Jedna kieszeń kurtki wisiała w strzepach. Pomimo dobrej miny i postawy, nie mógł ukryć tego, że kulał. W ręku miał pęk szaroniebieskich kwiatów, który wetknął beczere monjałnie pod nos botanikowi:

— Czy te?

— Tak. Ale jakim cu...

— Mniejsza z tem. — Wyjął zegarek. — W ciągu dwudziestu godzin?

Uczony rozłożył ręce ruchem uprzejmej kapitulacji. Do oznaczonego terminu brakowało dwóch minut. Pandolfo zwrócił się do Poli i złożył jej na kolanach delikatne kwiaty, już zupełnie zwiędnięte, pomimo że opakowane w mech. Wzięła w ręce opadające główki, z których można się było jeszcze zorientować, jakie były śliczne w świeżości. Musiała wyrazić uzna-

WYTWÓRNIA
lamp elektrycznych i wyrobów metalowych
„Galwanizacja”, Żulińskiego 11a, tel. 20-54. Cennik fabryczny 3268

FUTRA
damskie, męskie, według najnowszych wskazań mody wykonuje, zmienia fasony, gustownie, starannie, sumiennie Magazyn i Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 11, tel. 69-56. 3295

KUPNO

PLUTON TRĘBACZY
22 pułku ułanów Brody, poszukuje okazyjnie pianina i dwoje skrzypiec — podawać adres i cenę. 3292

WOLNE POSADY

Poważnego zastępcę
dla zakupu starych filmów poszukuję.

Korespondencje w języku niemieckim. Oferty pod Jd. 1033 an Invalidenbank Ann. Exp. Berlin W 35 (Deutschland). 3297

ROŻNE

W „Dzienniku Rozporządzeń gminy miasta Lwowa”

z dnia 1. grudnia 1932 r. Nr. 2. ogłoszono zapotrzebowanie na około 400 metrów szewiotu czy meltonu, koloru popielatego na spodnie letnie dla funkcjonariuszy. 3298

DYREKCJA M. Z. E.
Lwów, ul. Wólecka 2.

„PETROBALSAM”
produkt ropy naftowej i olejków balsamicznych pod gwarancją leczy, usuwa natychmiast bóle reumatyczne, artretyczne, ischiassowe, bóle nerwowe wszelkiego rodzaju. Bliżej: aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowski 12. Tamże bezpłatnie lekarz specjalista, po ustaleniu choroby podaje sposób leczenia. Podziękowanie Poczynam się do miłego obowiązku podziękowania WFanu Aptekarzowi Hesslowi za jego doskonały preparat „Petrobalsam”, który w chronicznym cierpieniu nóg przyniósł mi znaczne polepszenie i umożliwił swobodniejsze poruszanie się. Heiena Matkowska wdowa po notariuszu. 2999

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

**DZIEŁA
BROSZURY
CZASOPISMA
WSZELKIE DRUKI**



Urząd Wojewódzki Stanisławowski.

Nr. AA. 14/51.

Stanisławów, dnia 26 listopada 1932.

Ogłoszenie.

1) Szama Schauder, urodzony w Kołomyży 25 grudnia 1868 roku, syn Reizi Schauder, 2) Judel vel Juda Schreier, urodzony 27 września 1880 w Kałuszu, syn Jüty Scheier, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego 1) Schauder, 2) Scheler na nazwisko 1) Bacher, 2) Wasserman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 3296

Za Wojewodę:

(—) Jaworski, Naczelnik Wydziału.

nie. Musiała zdobyć się przynajmniej na konwencjonalną wdzięczność.

— Jak ja panu podziękuję?

— Nie wiem, jak pani może podziękować człowiekowi, który dokazał cudu — rzekł niemal z wybuchem Roundbegg.

Pandolfo zdjął kapelusz zamaszystym gestem drwiącego uszanowania.

— Panie kochany, taka pochwała z pańskich ust!...

Ugłow, który wstał, patrząc na swe go szefa z niepokojem, ujął go pod ramię.

— Proszę pana, niech pan usiądzie.

Pandolfo zwrócił się w jego stronę — do tej chwili był świadomy tylko obecności Poli i swego antagonisty — i w tym nagłym zwrocie coś go zabolalo, bo twarz wykrzywiła mu się mimowolnym skurczem bólu. Pola pochylała się do niego:

— Panu coś jest?

Roześmiał się, oparł rękę na ramieniu Ugłowa i osunął się na krzesło.

— Sport botaniczny na stromych zboczach dobry jest dla kozic, nie dla ludzi.

Odetchnął szybko, zwiesił głowę i omdlał.

Okazało się, że wyczyn botaniczny kosztował go dwa złamane żebra i zwichniętą kostkę. Lekarz nakazał dwa tygodnie bezwzględnej wypoczynku,

rzecz, że w tym terminie postawi go na nogi.

— Ale, mesdames — rzekł do pań, które, chcąc nie chcąc, musiały wziąć bohatera w opiekę — jeżeli pacjent będzie leżał spokojnie i podda się wymogom natury, wszystko będzie dobrze. Mais, avec ce temperament fougueux...

Przy takim żywiołowym temperamentie można się było spodziewać wszystkiego. Panie i pan Ugłow musicie li przyrzec, że będą czuwać. Żelazny organizm i nieugięta wola umożliwiły pacjentowi przebycie pieszo dziesięć kilometrów odległości, dzielącej miejsce wypadku od Petit Saint-Bernard, gdzie czekał samochód. Nie był to lekki spacer. Lekarz, sam Sabaudeczyk, znał góry jak swoją kieszeń i poznał miejsce katastrofy. Tylko szalenie mógł się spuścić po takiej pochyłości, co tu mówić, prostopadłej! I w jakim celu? Żeby znaleźć kwiat — orlaie. Piękny kwiat. O, tak! Rzadki i rosnący tylko na przepaściach zboczach. No, ale niestety, żeby narażać dlań życie, Sir Pandolfo musiał spaść z wysokości jakich pięćdziesięciu stóp. I miał tylko tyle do powiedzenia, że gdyby nie spadł, toby nie znalazł orlaie. Doktor nie mógł sobie wyobrazić, jakim cudem wrócił tą samą drogą. Poprosił panie i monsieur Ugłowa, żeby go pilnowali, a sam poszedł zatelefonować po wykwalifikowaną pielęgniarkę.

(C. d. n.).